

Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnośnieniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórznej nr. 7.

Telefonu nr. 524.

Nr. 55

Poznań, sobota dnia 24-go listopada 1906.

Rok I.

Na grudzień

można zapisywać Kurjera Poznańskiego na wszystkich pocztach niemieckich.

Przedpłata na 1 miesiąc wynosi **1,20 mk.**

W Poznaniu

zamawiać można Kurjera Pozn. także tylko na jeden miesiąc, a więc na sam grudzień.

Przedpłata na grudzień wynosi tak w ekspedycji jak po agencjach **1 mk.**

z odnośnieniem do domu **1,20 mk.**

Ekspedycja Kurjera Poznańskiego.

Poznań, dnia 23. listopada 1906.

Polski dzień w parlamencie

przypadnie na przyszły wtorek. W tym to dniu przyjdzie na porządek dzienny interpelacja zarówno Koła polskiego, jak centrum.

Należy być zgóry przygotowanym, że centrum potępi strejk i uderzy w „wielkopolską agitację“, usiłując sprawę nauki religii dla swoich partyjnych wyzyskać celów. Co do tego nie powinno ani społeczeństwo, ani Koło parlamentarne żadnym oddawać się złudzeniom; należy raczej wysnuć z tego konsekwencję i zająć na trybunie parlamentarnej stanowisko, którego wymaga sytuacja polityczna w kraju.

Kraj patrzy na swych posłów i spodziewa się rzeczywiście — polskiego dnia w parlamencie.

Nowa deputacja u ks. Arcybiskupa.

Jak donosi Dziennik Pozn., przyjmował w środę ks. arcybiskup Stablewski, licznych reprezentantów włościan z całego W. Ks. Poznańskiego, którzy mu jak najserdeczniej dziękowali za usilne starania, podejmowane w sprawie nauki religii w języku ojczystym“.

Korespondencja filozoficzna

między

Józefem Morawskim a Józefem Gołuchowskim (1842)

podał

dr. Franciszek Chłapowski
Poznań 1906.

(Dokończenie.)

Listy opublikowane przez dr. Franciszka Chłapowskiego przyczyniają się do gruntowniejszego zrozumienia filozofii Gołuchowskiego, mianowicie cytowany już list z dnia 3. kwietnia 1842 roku.

Gołuchowski roztrząsa tam swe zapatrywania na stosunek wiary do wiedzy, przeplatając najróżnorodniejszymi refleksjami. Był on naturą głęboko religijną, prawdziwości ani konieczności religii nie podciągał pod dyskusję, bo „jakkolwiek rzeczy będziemy uważać, zawsze się okaże, że wiara i rozum są odnogami jednej organicznej umysłowej całości, co więcej są częściami jednego ogólnego systematu, cały świat rzeczywisty wiążącego“ (str. 41). Dla tego też zrozumiał nam się staje ów wielki urok, jaki wywarł na niego Schelling w swej końcowej fazie teozoficznej. „Za zadanie filozofii poczytywał wykreślenie owego idealnego systematu, któryby łączył wiarę i wiedzę w jedną organiczną całość, systematu, którego podwaliny upatrywał u Schellinga, a którego pogłębienie było przyczyną twórczą i celową jego własnego filozofowania.

Wpływ Schellinga uwidocznić się także w szczegółach — roztrząsając n. p. istotę rozterki duchowej i boleści duszy wobec ciągłego błędnego

Już po raz wtóry społeczeństwo jest w tem położeniu, że dowiadyuje się o deputacji, o której zaaranżowaniu nietylko ogół, ale nawet sfery blisko stojące zgola nie są poinformowane. Nie można oczywiście nikomu z osobna, ani też żadnej grupie osób wziąć za złe, że pragnie stanąć przed tronem arcybiskupim i złożyć ks. Arcybiskupowi swe dziękczynienia. To zrozumiałe zupełnie.

Ale nie należy takim aktem po czasie nadawać charakteru oficjalnych deputacji, a z drugiej strony nie należy ich przedstawiać w mistycznym świetle.

W obecnym przypadku deputacja faktycznie nie miała cechy oficjalnej delegacji włościanstwa W. Ks. Poznańskiego.

Co zaś dotyczy owego mistycznego światła, w którym przedstawia się takie akty, zaznaczyć musimy, że dobrze rozumiemy potrzebę dyplomatycznej dyskrecji w pewnych momentach, ale w takim razie należy być w dyskrecji konsekwentnym, a nie rzucić społeczeństwu strzępów wiadomości.

Raz jeszcze — celem uniknięcia nieporozumień — zaznaczamy, że nie chodzi nam o sam fakt wysłania deputacji, ale o warunki, w jakich te deputacje przychodzą do skutku, i w jakich dowiadyuje się o nich społeczeństwo.

Fałszywe „berychty“.

Z przedmieścia.

Czy to tylko nasze biedne dzieci mają bronić naszej wolności sumienia, a my rodzice mamy nie medbać zachowywać wobec rządowych „berychtów“, dowodzących, że niemiecki język także w naszych polskich parafjach potrzebny?

Gdzie tylko jest garść Niemców-katolików, już dla nich regencja wyrabia u władzy duchownej niemieckie kazania. „Berychty“ wykazują, że na tych kazaniach mnóstwo Polaków bywa i to dla mszy św. Znowu piszą „berychty“, że kazania niemieckie były bardzo potrzebne, bo pełno ludzi ra nich. A na nich prawie Niemców niema, tylko sami Polacy, pozostający w kościele dla modlitwy.

Jeżeli dzieci w szkole strejkują, czy rodzice nie powinni także strejkować w kościele na niemieckich kazaniach. Wszyscy powinni opuścić kościoły, skoro się tylko niemieckie kazanie rozpocznie, i wracać na modlitwę do kościoła po kazaniu. Pokazałoby się na naszych przedmieściach poznańskich, że kościoły będą prawie puste na niemieckich kazaniach, że „berychty“ są kłamliwe, gdy dowodzą potrzeby wprowadzania niemieczyny do naszych kościołów.

Pytam się was Rodzice, czy tego nie rozumiecie, czy nie widzicie, że macie taki sam obowiązek jak dzieci nasze. Więc opuszczajmy kościoły, gdy się niemieckie kazania rozpoczyna. Jeden za wielu.

koła sprzeczności w świecie, posilkuje się typowo Schellingowskim obrazowaniem, zaczerpniętym z fizyki za przykładem mistrza, który w procesach duchowych upatrywał siły do- i odśrodkowe polaryzacji i t. d. „Tak jest, powiada Gołuchowski, człowiek w niczem nie znajduje zaspokojenia zupełnego, ani w sobie ani w świecie. Ta ogromna sprzeczność, która go dręczy, nie jest czem innym, jak tylko ową siłą pędzącą go naokoło centralnego punktu świata duchowego, tj. Boga, i nie dającą w niczem innym znaleźć ostatecznego spoczynku. A ta boleść niczem się ukoić nie dająca jest owym dobroczynnym hamulcem, zatrzymującym człowieka pędzącego w nie i zarazem zwracającym go na właściwą drogę“ (str. 43).

Oprócz refleksji filozoficznych zawierają listy Gołuchowskiego dużo ciekawych szczegółów biograficznych. Mianowicie dowiadujemy się, że zacieśnić wiejskie absolutnie nie dawało mu zadowolenia, bo z przejęciem gospodarstwa, które widocznie musiało być nieszczególnie, spadły mu na głowę jego małostkowe i bezustanne kłopoty. W licznych miejscach utyskuje na łajdaków ekonomów, na zgniłe belki w budynkach, na utrapienia przy budowie gorzelni i t. d. Gorzko się uskarża, że pcha taczkę życia swego, bez przywiązania do swej czynności, bez pociechy, bez nadziei, wdychając ciągle do wyswobodzenia umysłowego, tonąc ustawicznie w bezdennych troskach i nudach gospodarstwa wiejskiego, tej to prawdziwej poniewierki ducha (list z dnia 8. stycznia 1842).

Dusza mu się rwała do nauki i, gdy Schelling rozpoczął swe prelekcje w Berlinie, pisze w tym samym liście: „Idąc za wewnętrznym po-

Z pod Nakła, 22. listopada.

Aby udowodnić, jak kłamie Nordd. Allg. Ztg. a razem z nią wszystkie hakatystyczne błaty, jakoby tylko tym dzieciom, które już zupełnie dobrze niemieckim językiem władają, udzielało się nauki religii po niemiecku, a innym, na najniższym stopniu, w ich ojczystym języku, — na to nie potrzeba nam aż do Kaszub sięgać. W powiecie bydgoskim i wyrzyskim już od kilku lat na najniższym stopniu pobierają dzieci naukę religii w języku niemieckim, ale i poza granicami tychże powiatów to samo się w wielu szkołach dzieje. Nauczyciele, choć Polacy, ani słówkiem wogóle, a w szczególności nawet w nauce religii do najmłodszych dzieci po polsku się nie odezwą, a przy wielu szkołach ustanowiono nauczycieli z Hanoweru, Westfalii i t. d., którzy żadnej znajomości języka polskiego nie posiadają, a mimo to same tylko polskie dzieci uczą. Ci, choćby i chcieli, nauki religii w polskim języku udzielać nie mogą.

Gdy nauczyciel w Ślesinie zeszłego roku z okazji rewizji szkolnej w obecności powiatowego inspektora p. Maigattera podczas egzaminu z historii biblijnej pozwolił sobie w najniższym oddziale dziecku pewnemu przetłumaczyć słowo „Brod“ na „chleb“ przyszło z tego powodu pomiędzy inspektorem a nauczycielem do tak ostrego starcia, że inspektor tupnął nogą i gromkim głosem, ręką na drzwi wskazując, zawołał: „raus aus der Schule!“ i tak zniewolił nauczyciela do opuszczenia klasy. Dzieci na to patrzyły, dzieci to widziały — a tu Nordd. Allg. Z. z koleżankami śmie bezczelnie twierdzić, że dzieci najniższego oddziału otrzymują naukę religii w ojczystym języku.

Niechże te zacne błaty wysła swych redaktorów w bydgoskie, nakielskie, wyrzyskie strony, niechże chodzą od szkoły do szkoły, a konia z rzędem im ofiarują, jeżeli odkryją choć aby jedną w którejby jeszcze przynajmniej na najniższym stopniu polskim uczniom naukę religii w ich ojczystym języku udzielaną była. Ja już kilka razy próbowałem zniewolić tego rodzaju gazety niemieckie do ogłoszenia tego potwornego faktu, że dzieci, które przed wstąpieniem do szkoły Niemca ledwo widziały, niemieckiego słowa nie słyszały, zaraz od samego początku, od pierwszego dnia, Vater unser i wogóle całej religii po niemiecku uczyć się muszą, ale ani jedna z owych niemieckich gazet swego kłamstwa nie odwołała. Po prostu wstydzają się coś tak wstrętnego światu ogłosić. Wmówili w siebie i tam w Berlinie u najwyższych władz przedstawił, że powiaty bydgoski i wyrzyski to „urdeutsche Kreise“, że w nich tylko niemieczyna panuje, że Polakowi jakoby tu już wcale nie było, a teraz wścieklizna po prostu ich pobiera, gdy widzą, jako przed światem się wykrywa, że te powiaty pod względem wiejskich obwodów, to przeważnie polskie powiaty, że są bardzo liczne gminy wiejskie, w których Niemca ani na lekarstwo znaleźćby nie można, a jeżeli może tu lub owdzie duch polski spał, właśnie ci, którzy go ululali, przez usunięcie języka polskiego w tutejszych szkołach, postarali się o to, aby się ooculi, a najbardziej to im się udało usunięciem tegoż w nauce religii i to w nauce religii nawet na najniższym stopniu.

Do naszych polskich gazet mam nawet ża,

wołaniem, jeżeli kiedykolwiek to właśnie teraz powinienem się znajdować w Berlinie, gdzie sławny Schelling otworzył podwoje do swojej długo ukrywanej filozofii i zgromadził około siebie wszystko, co tylko wyższej myśli jest zdolne. Ledwo się nie wścieknę, że tam nie jestem. Nieraz się zrywam bezsilny, ale wkrótce daje się uczeń łańcuch do góry mnie przykuwający, padam pełen rozpaczny na łożu i dla ulżenia cierpień wprawiam się w letarg umysłowy, z którego mnie tylko bek owiec, ryk bydła i wrzawa niemyślącego gminu, który mnie otacza, a nakoniec młot kłopotów gospodarskich ciagle w głowę bijący, obudzają“.

Ileż to talentów marnieje w podobny sposób! Iluż to głębszym umysłem odbiera „młot kłopotów“ zazwyczaj bezzennie głupich i przykrych spokój wewnętrzny, i chęć i rzutkość, warunki nieodzowne do prawdziwej umysłowej pracy!

Niedziwić się nam tedy, że Dumania Gołuchowskiego tak rozstrzępioną i rozwekłą, tak niepokojną i nieskupioną mają duszę. Za życia Gołuchowskiego tylko najbliżsi znali jego prawdziwą wartość, oceniali ogrom jego wiedzy i głębie myśli — sławę i ogólne uznanie zyskał dopiero po śmierci.

Adresem omawianych listów był Józef Morawski z Oporowa, b. referendarz Stanu z czasów Księstwa Warszawskiego.

Dr. Chłapowski ubolewa, że J. Morawskiego tak długo przemilczano w literaturze naszej. Tłumaczy to tem, że Morawski, mimo że dużo pisał, nigdy nie podawał do druku — a gdy raz Gołuchowski chciał podać do Biblioteki Warszawskiej swój list razem z odpowiedzią Morawskiego,

że wobec fałszów i kłamstw takiej Norddeutscherki, Posener Tageblattu, Ostdeutsche Presse, Ostdeutsche Rundschau, Kujavi-cher Bote i tutti quanti, z za małym przyciskiem zaznaczają fakt, iż nietylko w Prusach Zachodnich, na Warmji, Ślązku, lecz także w bardzo licznych szkołach i u nas w Księstwie Poznańskim dzieci już na najniższym stopniu religii po niemiecku uczyć się muszą. Zyczylibyśmy sobie tu na krańcach, aby odtąd nasze dzienniki z całą stanowczością fałszom i kłamstwom niemieckich gazet zaprzeczały i je odpowiednio piętnowały.

Macierz Szkolna w Królestwie.

Warszawa, 22. listopada.

Opinę publiczną w Królestwie niepokoi coraz bardziej zachowanie się władz względem Macierzy Szkolnej. Wobec zatwierdzenia przez rząd jeszcze w czerwcu r. b. ustawy, zawierającej całkiem jasne i proste paragrafy, całe społeczeństwo zakrzętało się około organizowania coraz do nowych kół oświatowych z tem przekonaniem, że okres przesładowania działalności czysto kulturalnej minął już w naszym kraju bezpowrotnie. Były to jednak złudzenia. Rząd rosyjski nie zmienił dotychczas zasadniczo swego stosunku względem nas. Poczyniwszy przed rokiem pewne ustępstwa ludności całego państwa, usiłuje teraz za pomocą całej sfery swych urzędników ograniczać je przy każdej sposobności.

Przeciwko Macierzy naszej władze na pozór wcale nie występują i nie ograniczają w niczem jej działalności. Czytamy też ciągle w pismach o powstawaniu coraz do nowych kół, o uchwałach co do założenia szkółek, wykładów i czyteln. Są to jednak tylko postanowienia. Wprowadzanie ich w czyn postępuje niesłychanie powoli, gdyż władze na każdym kroku usiłują stawiać przeszkody. Na sześćset kilkadziesiąt szkół elementarnych, o których zatwierdzenie prosił zarząd główny Macierzy, poczynając od końca sierpnia, otrzymano dotychczas odpowiedź przychylną od władz naukowych za ledwie co do dziesięćdziesięciu kilku. Osobne utrudnienia stosowane są względem nauczycieli i nauczycielek, mających wykladać w szkołkach. Zastrzeżenia, które poprzednio już uczynił okręg naukowy, aby w szkołach Macierzy nauczycielami mogły być tylko osoby, posiadające świadectwa nauczycielskie przez okręg im wydane, teraz już nie wystarcza: trzeba podawać każdego nauczyciela do zatwierdzenia władz naukowych, co ogromnie opóźnia otwarcie samych szkół. Dalej kurator okręgu naukowego postanowił, aby nie pozwalano Macierzy otwierać szkół w tych miejscowościach, gdzie szkoły wiejskie i gminne już istnieją, zależnie, jak wiadomo, bezpośrednio od rządu. W końcu wreszcie specjalne ograniczenia stosują władze względem działalności Macierzy w gubernji lubelskiej i siedleckiej, zamieszkałych w drobnej części przez ludność ruską: tam wymagane jest pozwolenie nietylko władzy naukowej, lecz i władz administracyjnych.

cofnął tenże w ostatniej chwili pozwolenie na wydrukowanie.

Dr. Chłapowski z pietyzmem podaje wszelkie szczegóły i wszelkie zasługi żywota Józefa Morawskiego, nieopuszczając żadnych detali jak n. p., że w patriarchalnym domu Morawskich, gdzie na imieninach główny rodziny bywało do stu osób, „liczba dzieci szybko się zwiększała“, bo doszła do 16. Jako psychologiczne rozwiązanie tajemniczej zagadki, czemu J. Morawski, mimo, że wiele czytał i pisał o filozofii, nie publikował, podaje dr. Chłapowski za Lucjanem Siemińskim wielką religijność Morawskiego. Ponieważ miał żonę bardzo pobożną i również pobożne dziećmi, obawiał się, by, publikując cokolwiek filozoficznego „snać kogo z maluczkich nie zgorszyć“ (str. 12). Dla tego też nie pozostało w papierach jego z zamierzonego przez niego dzieła o filozofii nic prócz — przedmowy.

Dr. Chłapowski stwierdziwszy dalej, że obecnie po 64 latach obawy „zgorszenia“ już niema, tem więcej, że system Schellinga ma dla nas już tylko historyczną wartość, podał kilka listów Morawskiego, z których owych rzekomych skarbów filozoficznych, ukrytych w jego duszy, dopatrzyć się trudno. Daleko mu do głębi Gołuchowskiego, który snuł marzenia o wywiedzeniu wiary i wiedzy z jednego pnia; dla niego jest filozofia tylko służebnicą teologii, jest ona jakoby przykuta do kolumny, na której unosi się posąg: Religia (str. 15).

Zupełnie z powyższem konsekwentnie nie wybija się w dalszym ciągu Morawski myślą ponad dawno przebrzmiałe teorie skrajnego scholastycyzmu, ponad naukę realności pojęć ogólnych (universalia sunt realia) gdyż istnienie wyobrażeń

Jak widać z tych zastrzeżeń, władze nasze usiłują sprowadzić działalność Macierzy do zera. Pomimo to ogół ludności Królestwa nie wątpi, że bezprawne zakazy władzy zostaną wkrótce usunięte. W sprawie tej w imieniu zarządu Macierzy udał się przed kilku dniami do Petersburga zszluzując jej prezes, mec. Osuchowski, wraz z sekretarzem zarządu, inż. Stawieckim. Rezultaty ich zabiegów nie są jeszcze dotychczas wiadome.

Ciekawy choć smutny bardzo objaw mamy jednocześnie do zaznaczenia. Oto walkę z Macierzą prowadzą nie tylko uciskające nas wciąż możliwe na każdym kroku władze rządowe, — z tą samą niemal energią zwalczają ją i „polskie” koła postępowo-socjalistyczne. Należą do nich: znieprawiona przez agitację socjalistyczną część robotników fabrycznych, dość liczne koła inteligencji z zawodów wyzwoleńców, i, co najważniejsze, wszyscy żydzi. Ci ostatni, jak wiadomo, stanowią u nas wciąż jeszcze potęgę, która wywiera wpływ swój, i to wpływ ujemny, we wszystkich niemal dziedzinach naszego życia społecznego po miastach. Wystąpienia tych kół przeciwko Macierzy, jako instytucji, zdaniem ich, „klerykałnej” i „konserwatywnej”, szkodzą jej niemało po większych miastach i śródmiastach przemysłowych, gdzie zdawałoby się — brak oświaty najbardziej daje się odczuwać.

Bardzo charakterystyczne zajście zanotowały świeżo dzienniki. Do utrzymywanej przez jedno z kół warszawskich szkółki przy ulicy Pańskiej wtargnął podczas wykładu jakiś jegomość, o wyglądzie robotnika, i krzycząc: Jestem socjalista! Nie pozwolę wam się uczyć! — powypędział dzieci ze szkoły.

Wzięta w ten sposób we dwa ognie Polska Macierz Szkolna w Królestwie ma w tych warunkach działalność wysoce utrudnioną. Ale liczba wrogów oświaty już się zmniejsza w naszym społeczeństwie, a przyjdzie niezawodnie wkrótce chwila, że będą musieli ustąpić zupełnie z widowni.

W. Mazur.

Denuncjatorski skandal w świecie socjalistycznym.

Lwów, 20. listopada.

Wiedziانو dobrze od dawna, że w czasie śledztwa o organizację oświaty ludowej w Królestwie w r. 1898. był pomiędzy uwięzionymi wówczas kilkudziesięciu studentami ktoś, kto wydał w bardzo szczegółowych zeznaniach tajną organizację oświaty ludowej, tajną organizację związków studenckich wraz z wydawanym przez nią pismem, wreszcie nielegalne tow. Bratniej Pomocy studentów warszawskich. Proces ciągnął się kilkanaście miesięcy, niektórzy z uwięzionych zostali po kilku lub kilkunastu (do 20) miesiącach cytadeli wypuszczeni i oddani pod dozór policyjny, inni zostali skazani na kilkoletnie (3 do 5 lat) wygnania w głąb Rosji, jeden z uwięzionych zmarł w cytadeli, drugi dostał pomieszania zmysłów. Wydane organizacje zostały częścią sparaliżowane w dalszym rozwoju, częścią zaś na przeciąg kilku miesięcy ubezwładnione.

Obecnie udało się byłym członkom oświaty ludowej wydostać z cytadeli warszawskiej autentyczne protokoły śledztwa. Część pierwsza tych protokołów została przed paru dniami wydana we Lwowie p. t. Materiały do śledztwa z andarmarskiego z r. 1898. w sprawie Tow. O. L. I. Zeznania Leopolda Leona Brzozowskiego.

Materiały zawierają autentyczne, własną ręką Brzozowskiego spisane zeznania. Okazało się jawnie, że L. St. L. Brzozowski jest tym członkiem, którego szukano, jest właśnie tym, który wydał owe tajne organizacje. Okazało się dalej, że zdradca jest identycznym z owym Leopoldem Brzozowskim, który na nie wielki czas przed śledztwem zdefraudował znacznie większą kwotę warszawskiemu Tow. Br. Pomocy, a zarazem jest identycznym z tym Brzozowskim, który po tragicznej śmierci poety Stanisława Brzozowskiego,

o Bogu, o nieśmiertelności, o pierwiastkach dobrego i złego i t. d. przypisuje jedynie przechowaniu przez religię „wzniosłych Tradycji”, a nie samodzielnemu myśleniu ludzkiemu.

Nie zadziwia nas też wobec tego wielce, że Gołuchowski, mimo, że nagabywany listami odpisuje obszernie, jednak częściej nie może się powstrzymać od tonu cierpkiego: „żeś mi z takim talentem zdał sprawę o Schellingu, za to ci bardzo wdzięczny jestem... ale dla czego przy tej sposobności wszczynasz kłótnie między wiarą i wiedzeniem? i dla czego mnie w te kłótnie wpłatać usiłujesz?”

Lub na innym miejscu: „żebyś mnie uczono listami nie napastował, oddałem piękny list Twój itd.” — a na zakończenie pisze w tym samym liście (z d. 29. kwietnia 1842). „Bywajcie więc zdrowi, kochajcie nas, jak my Was kochamy, ale zmiłujcie się, na uczone listy nas nie wyciągajcie, bo zbankrutujemy”.

Większego filozoficznego znaczenia listy Morawskiego więc nie mają; zyskują one na wartości tylko wtedy, gdy pada na nie odbłask geniusza Gołuchowskiego. Mimo to z zaciekawieniem wycekiwać będziemy zapowiedzianych przez dr. Chłapowskiego dalszych publikacji tych listów, gdyż Morawski zajmował wybitne stanowisko w naszym poznańskim społeczeństwie, rady jego zasięgał namiestnik ks. Radziwiłł i marszałek sejmu ks. Sulkowski, sąsiadom dawał świetny przykład wzorowej melioracji łąk i pól, i dużo pozostawił w tece projektów, podań, memoriałów itd.

Tego rodzaju publikacje będą dopiero w całym znaczeniu „interesującym przyczynkiem do dziejów kultury Księstwa Poznańskiego”.

Dr. Michał Sobeski.

przyjawszy jego imię, jako Stanisław Brzozowski zasłynął w świecie literackim przez szarpanie za pomocą afiszów ulicznych czci Sienkiewicza (co mu nie przeszkadzało potem w ubieganiu się o nagrodę konkursową im. H. Sienkiewicza w Łodzi) w świecie zaś politycznym L. St. L. Brzozowski przez to się wslawił, że stał się jednym z najbardziej wpływowych ideowych przywódców socjalistycznych w Galicji, i w wielu wstępnych artykułach Naprzodu, Głosu robotniczego i Promienia, a także w mnóstwie z niepopolitą swadą wygłaszanych odczytów, przeważnie pod uwagi godnym tytułem: O etyce narodowej, dał się poznać jako zacięty wróg demokracji narodowej.

Nie był Brzozowski jedynym zdradcą. Protokoły stwierdzają, że oprócz niego, na kilkudziesięciu uwięzionych, którzy z godnym uznaniem bohaterstwem, przenieśli więzienie nad wolność okupioną niekwestionacją, znalazł się jeszcze drugi towarzysz winy. Zeznania jednak tego drugiego tyczą się innych przedmiotów, aniżeli zeznania Brzozowskiego tak, że w protokołach, przedłożonych żandarmerji przez Brzozowskiego, mieści się całkowity, a ze stanowiska historycznego nieoceniony materiał w danej kwestji.

Zanim w liście następnym podam bliższe szczegóły o całej tej aferze, która nabiera dużego rozgłosu, ograniczę się obecnie — ze względu na ramy pisma — na krótkie stwierdzenie, że denuncjacja L. Brzozowskiego dotyczyła czterech punktów: 1) zawieszonego tajnego wydawnictwa dla młodzieży p. t. Brzask, 2) Towarzystwa Oświaty Ludowej, 3) Towarzystwa Bratniej Pomocy, 4) tajnej organizacji młodzieży gimnazjalnej i pisma: Ognisko.

Brzozowski w liście otwartym cynicznie przyznał się do winy, jest przeto na tutejszym gruncie zupełnie skompromitowany. Można jednakowoż przypuszczać, że śladem innych wędrownych prelegentów socjalistycznych zwawta, choćby pod innym nazwiskiem, do Księstwa, ażeby znowu tam apostołować „etykę narodową”.

Korespondent.

Listy londyńskie.

Londyn, 20. listopada.

(Pochód Lorda Majora. — Sytuacja polityczna. — Plural Vote Bill. — Prawo o wychowaniu. — Izba wyższa i Izba niższa.)

Przed kilku dniami Londyn święcił doroczną uroczystość objęcia rządów stolicy przez nowego Lorda Majora. Uroczystość polega na tem, że nowo obrany Lord Major otoczony przepysznym orszakiem udaje się ulicami City do Trybunału, by złożony przepisana prawem przysięgę. Ten obrzęd i istotnie imponujący przepychem, na jaki może się tylko Londyn zdobyć, pochód stanowi jedną z najbardziej charakterystycznych uroczystości nie tylko dla Londynu, ale dla całej Anglii. Jest to niejako hold złożony zasadzie samorządu miejscowego, której najdoskonalszym reprezentantem jest właśnie Lord Major Londynu.

Pierwszy Lord Major był obrany już w początkach XIII. wieku; zwyczaj uroczystego pochodu ustalił się już w średnich wiekach. Od tego czasu nie się nie zmieniło, porządek pochodu, jego charakter pozostał niezmiennym.

W pochodzie, jaki przeciągał odświętnie przybranymi ulicami City, brały udział wszystkie rodzaje wojska z gwardją królewską na czele, straż ogniowa, cechy, rozliczne stowarzyszenia, szkoły, na odpowiednio przybranych wozach umieszczono grupy wyobrażające rozmaite rodzaje filantropijnych i oświatowych prac, podejmowanych przez samorząd miejski, dalej jechali aldermani i urzędnicy miejscy, a za nimi gromadkę prowadzili przybranych w odpowiednie do epoki szaty dawnych Lordów Majorów Londynu. Poczynając od XIII. wieku każde stulecie miało swego reprezentanta. Wreszcie na końcu w pysznej pozłocistej sześciokonnej kolonie średniowiecznej jechał Lord Major ze swym kapelanem. Przed nim niesiono oznaki władzy: berło, jabłko i miecz sprawiedliwości. Tłumy publiczności ze wszystkich dzielnic Londynu, a nawet odległej prowincji przyglądały się temu wspaniałemu pochodowi.

Lord Major Londynu jest właściwie tylko majorem czyli burmistrzem jednej dzielnicy miasta City. Ale ta najstarsza dzielnica jest sercem i kolebką dzisiejszego wielkiego Londynu i zachowała nienaruszonemi swe dawne prawa i przywileje, starą organizację, odrębną od organizacji innych dzielnic, a major City jest zarazem głową stolicy imperjum Brytyjskiego.

Zmiany prawodawcze w zakresie samorządu uszanowały również odwieczne prawa i przywileje Lorda Majora. Jest on wciąż Lordem rzeki Tamizy, admirałem portu londyńskiego, ma nieograniczone prawo dostępu do króla o każdej porze dnia, posiada prawo pierwszeństwa przed rodziną królewską w obrębie City. Wprawdzie większość tych przywilejów faktycznie dziś przestała już istnieć, ale zachowały one jednak moc prawną, jako pamiątka wiekowego istnienia i szerokiego praw samorządnych miasta.

W parlamencie liberalny rząd, korzystając z olbrzymiej przewagi swych zwolenników przeprowadza bez trudu projekty tych praw, jakie od dawna spoczywały w programie liberalnym. Przeprowadzono więc tak zwane Plural Vote Bill, to jest prawo, na mocy którego każdemu wyborcy do parlamentu będzie przysługiwała możliwość oddania swego głosu tylko w jednym okręgu wyborczym. Obecnie obowiązująca ordynacja wyborcza nie uznaje bynajmniej zasady równego głosowania, lecz przeciwnie dopuszcza wielokrotne prawo głosu (vote multiple), polegające na tem, że jedna i ta sama jednostka może głosować w kilku okręgach wyborczych o ile w każdym z nich posiada odpowiednie prawa z jakiegokolwiek tytułu. Oprócz tego uniwersytety również mają prawo wybierania swych głosów.

Liberali idąc w myśl hasła: one man — one vote, jeden człowiek — jeden głos, znoszą obecnie te głosy wielokrotne pomimo silnej opozycji konserwatystów, którzy twierdzą, że odebranie praw wyborczych uniwersytetom, a więc ciążom stanowiącym najwyższy wykwit wiedzy i rozwoju umysłowego, jest rzeczą zupełnie nieuzasadnioną, nierozumną i szkodliwą dla kraju.

Opozycja konserwatywna liczy jednak tylko bardzo niewielką ilość głosów i dlatego wynik gorących nieraz polemik nie przedstawia nigdy najniebezpieczniejszych wątpliwości. Wobec takiego układu sił politycznych w izbie gmin, środek ciężkości walki politycznej przeniósł się do izby lordów, gdzie znowu konserwatyści mają olbrzymią większość. W danej chwili izba lordów zajmuje się omawianiem, a właściwie obalaniem uchwalonego już przez izbę niższą projektu prawa o wychowaniu. Projekt ten sprowadza się właściwie do kwestji szkolnej nauki religji, zaprowadzając znaczne zmiany w stosunku do obecnie istniejącego stanu rzeczy.

Według brzmienia projektowanej ustawy nauka religji w szkołach ma polegać i ten przedmiot nie ma być obowiązkowym.

Uchwalenie tego prawa przez liberalną większość w izbie gmin wywołało dość silne niezadowolone w kołach konserwatywnych i należało się spodziewać, że izba lordów w wypowie się wrogo przeciwko tej nowej reglamentacji wykładu religji. Prasa liberalna, przewidując to, starała się wywierać odpowiedni nacisk na izbę wyższą, i w tym celu zjawiały się artykuły dowodzące, że, o ile izba wyższa sprzeciwia się uchwałom parlamentu, który jest jedyną legalną, powstałą z woli ludu instytucją prawodawczą, to tem samem stwierdza sprzeczność swej opinji z opinią narodu, stwierdza więc też swą zbędność. Wychodząc z tych przesłanek stawiano nawet pytanie, czy nie czas by było zamiast dwuizbowy system parlamentarny i znosząc izbę lordów pozostawić parlament, jako jedyną instytucję prawodawczą.

Lordowie mieli dwa stanowiska do wyboru: ustąpić lub rozpocząć walkę i wybrali to ostatnie. Niezmiernie charakterystyczne były głosy pism konserwatywnych, które nawoływały do opozycji. „Anglik lubi walkę, szanuje on tylko tych ludzi, którzy mają odwagę wypowiedzenia swego zdania, którzy potrafią go bronić. Jeżeli izba lordów ustąpi wobec presji gmin, to wtedy właśnie da dowód, że jest istotnie niepotrzebną instytucją”.

Taka mniej więcej była treść jednego z artykułów, jaki w chwili otwarcia parlamentu ukazał się w poważnym Spectatorze.

Po dwutygodniowych rozprawach izba lordów opatrzyła projekt prawa takimi zastrzeżeniami i dodatkami, które zupełnie zmieniają jego treść, stawiając zasadę, że nauka historii świętej w szkołach musi być obowiązkową.

Jesteśmy więc świadkami ostrej sejsji pomiędzy izbą gmin i rządem z jednej, a izbą lordów z drugiej strony. Rząd wypowiedział się nawet w izbie lordów, że nie może przyjąć żadnego dodatku do przedstawionego projektu prawa. Gdyby więc brać poważnie te oświadczenia, należałoby się spodziewać przesilenia parlamentarnego. Wobec tego jednak, że wybory do samorządu w Londynie wydały rezultat bardzo niekorzystny dla liberalów, rząd, nie będąc wcale pewnym opinji publicznej, będzie chciał zapewne znaleźć jakąś pokojową drogę wyjścia.

Jota.

Walka o naukę religji.

W sprawie petycji do tronu,

wysłałej przez ks. Arcybiskupa i obie kapituły, donosi Dziennik Pozn. i Germania z polecenia wyższego, że streszczenie petycji, podane przez Schles. Volksztg., nie odpowiada rzeczywistości.

— Ks. kardynał Kopp, jak donoszą gazety niemieckie, wyjechał w czwartek wieczorem do Rzymu. Tem samem upadają twierdzenia prasy niemieckiej, jakoby papież nie życzył sobie przybycia ks. kardynała Koppa.

Ciekawy proces.

Z Witkowa piszą do Lecha, że przed sądem tamtejszym stał skutkiem denuncjacji ks. proboszcz Fiebig, który podczas nauki religji miał rzekomo zakazać dzieciom odmawiania paciera po niemiecku i wzywał je do strejku szkolnego. Dzieci między innymi miały zeznać, że ksiądz groził im pożarciem przez lwy i tygrysy, jeżeliby religji uczyły się po niemiecku.

Sledztwo wykazało, że ks. katecheta objaśniał jedynie dzieciom zdanie zawarte w katechizmie, że nigdy nie wolno zaprzeczyć się wiary, choć byśmy śmierć ponieść mieli i powoływał się na przykłady z czasów prześladowania pierwszych chrześcijan, których dla wiary rzucano na pożarcie dzikim zwierzętom. Te straszne bestje tak podzielały za wyobraźnię malców, że w obecnych stosunkach wywołały u nich zamieszanie i położyły za powód do denuncjacji.

Sędzia o areszcie szkolnym.

Z Żydowa piszą do Lecha gnieźnieńskiego:

Ważnych wskazówek dla nauczycieli i rodziców, udzielił w przesłanej sobotę sędzia w procesie o karę za nieposyłanie Heleny Piaseckiej na areszt do Żydowa, którą to sprawę p. Piasecki znowu wygrał.

Oto p. sędzia wyraźnie skarżącemu p. nauczycielowi Wischorkowi (Wieczorkowi) powiedział, że to zupełnie niesumiennie wyznaczać areszt już na godzinę 1., kiedy dzieci dopiero o godzinie 12. wychodzą z klasy. Jest to zupełnie niemożliwym, aby dziecko, szczególnie jeżeli ma 5 albo więcej kilometrów do domu, dwa razy tę drogę tam i napowrót zrobić, spokojnie obiad zjeść i trochę wypocząć sobie mogło. Nauczyciel po-

winien — tak prawil p. sędzia — godziny aresztu tak wyznaczyć, aby dziecko mogło do domu zająć, spokojnie obiad zjeść i po małym wypoczynku do szkoły znowu się udać.

To też rodzice nie powinni dzieciom pozwolić bez obiadu w szkole, a co gorzej przed szkołą, na ulicy w słońcu aż do godziny 1. czekać, lecz dzieciom nakazać, aby o godzinie 12. przyszedli na obiad i potem dopiero poszli na areszt. Nauczycielowi nie wolno napisać kary, jeżeli dziecko się spóźni i punktualnie na godzinę 1. się nie stawi, byleby tylko na areszt przyszedło.

Wszechniemcy o strejku szkolnym.

Związek wszechniemiecki w Berlinie powziął na posiedzeniu dnia 18. bm. rezolucję wzywającą rząd pruski, aby z okazji obecnego strejku szkolnego wykluczył dzieci polskie od obowiązku uczęszczania do szkoły, ponieważ t. zw. polityka kulturalna na wschodzie daje jedynie Polakom broń do zwalczania niemieczyny i wzmacnia ich poczucie narodowe.

— Strejk szkolny w Poznaniu.

Z miasta piszą nam, że liczba dzieci strejkujących na Śródcie dosięgła 210, w tem 180 dziewcząt a tylko 30 chłopców. Dzieci odsiadują tygodniowo 2 godziny aresztu, po którym schodzą się w kościele Panny Marii, śpiewają rzewne pieśni i odmawiają różaniec.

Z parafji świętomarciańskiej.

22 listopada

W tutejszej szkole świętomarciańskiej dla dziewcząt nie kontentują się pruscy pedagodzy dotychczasowymi godzinami aresztu. Wczoraj w czwartek przetrzymali nauczycieli dzieci strejkujące nie 1 lecz 2 godziny, a mianowicie od 3. i pół do 5. i pół po południu. Dzieci oporne bije się przy najmniejszej okazji. Biję także sam rektor, p. Driesner. Liczebnie przedstawia się strejk w ten sposób:

Klasa I. o jednym oddziale ma uczennic 36; strejkuje 5 dziewcząt. Niższe klasy mają po dwa oddziały. Klasa II. ma uczennic 90; strejkuje 8. Klasa III. uczennic 115; strejkują 3. Klasa IV. uczennic 120; strejkuje 5. Klasa V. uczennic 130; strejkuje 9.

Należy jednakowoż pamiętać, że szkoła świętomarciańska porówno z innymi miejskimi, ma charakter symulnany. Przeto stosunek liczebny zmienia się na korzyść dzieci strejkujących.

— Kary, procesy i represje.

Lechowi gnieźnieńskiemu wytoczono 6 nowych procesów za rzekome nawoływanie do strejku szkolnego a Dz. Kujawskiemu dwa. — W Kłecku ukarano młynarza p. Rogalskiego, który odmówił zeznania w sprawie karteczek strejkowych, na 200 mk. kary. — Czeladnika murarskiego p. Rezulaka w Gnieźnie pozbawiono pracy przy kanalizacji, za to, że dzieci jego nie odpowiadają na niemieckie pytania w nauce religji. — Listonoszowi emerytowi p. Grützmannowi w Odolanowie przyrzeczono 30 do 40 mk. wsparcia, jeżeli dzieciom swym nakaze pobierać naukę religji w języku niemieckim. Pan Grützmann odrzucił propozycję z oburzeniem, oświadczając, że za 30 mk. narodowości swojej nie sprzeda.

— W Żydowie zwołano w czwartek 15. b. m. dozór szkolny w celu zatwierdzenia trzeciego nauczyciela dla odsiadwania aresztu ze strejkującymi dziećmi. Dozór projekt rządowy odrzucił.

— Z Nietomyśla donoszą Gońcowi, że tam w tych dniach zaprowadzono wykład religji w języku polskim.

— Wiec w Nieżywiecu w Prusach

Zachodnich celem założenia Towarzystwa ludowego odbył się w niedzielę 18. bm. Do nawołowanego Towarzystwa zapisało się około 60 wiecowników. W pół godziny później odbył się wiec w sprawie nauki religji, w którym — jak pisze Pielgrzym — p. Bol. Bardzki w trafem przemówieniu wykazał potrzebę udzielania dzieciom polskim nauki religji w języku ojczystym a na zakończenie odczytał okólnik ks. Arcybiskupa Stablewskiego.

Pan dr. Ulatowski z Grudziądza mówił również o sprawie szkolnej i przeczytał odezwę księży dekanatu lubawskiego. W końcu na wniosek p. Bardzkiego uchwalono wysłać następujące prośby do władzy duchownej i posłów naszych w Berlinie:

Wysoką Władzę Duchowną i Szanownych Posłów naszych prosimy, aby ze swej strony zrobili, co tylko w ich możliwości, aby te słuszne żądania, by dzieci nasze w szkole uczono religji po polsku, spełnione zostały.

Wysłano również telegram do ks. Biskupa dr. Rosentretera następującej treści:

Na tutejszym wiecu zgromadzeni, założyliśmy Towarzystwo ludowe pod opieką patrona naszego kościoła św. Jana — prosimy o błogosławieństwo.

Blagamy też o pomoc, aby nasze dzieci św. religji w szkołach uczono po polsku. Zapewniamy synowskie przywiązanie do naszego Arcypasterza i jako najpokorniejsi słudzy miłosierdzia proszą

Parafianie

Nieżywiec — Osieczek — Piwnice.

— Strejk na Pomorzu. Do Frankf. Ztg. donoszą, że strejk ogarnął nawet Pomeranję. W Sierakowskiej Hucie w powiecie łęborskim wzbraniają się dzieci odpowiadać po niemiecku na naukę religji. W powiecie tym strejk się szerzy podobno. Władze wytoczyły śledztwo.

— Strejk na G. Ślązku upadł! W Polaku katowickim czytamy, że strejk na G. Ślązku upadł. W Zabrze odpowiadają znowu dzieci na niemieckie pytania, tak samo dzieje się

w Porębie i Brzezince, gdzie strejk szkolny najpierw wybuchł. Strejk upadł jednak już przed wydaniem uchwały sądu w Zabrze. Nieprawdą jest zatem twierdzenie, że uchwała zabrańska strejk dobiła.

Z zaboru rosyjskiego.

Polacy i Guczkow.

Rozsiewane ciągle przez agencję petersburską pogłoski o przymierzu tych lub owych grup polskich z październikowcami okazują się fałszywymi. Niedawno donosił Towarzystwo, że Polacy z gubernji Mohylewskiej wyrazili zgodność współdziałania z październikowcami. Na to nadeszło organizacyjne biuro poselskie stanowcze zaprzeczenie, gdzie między innymi wyraźnie zaznacza, że Polacy gubernji Mohylewskiej nigdy żadnych rokowań ani z Guczkowem, ani ze związkami dnia 30. października nie prowadzili.

Także wiadomości o bloku polskich właścicieli ziemskich z Rosjanami jest o tyle niedokładna, że stanowcza decyzja jeszcze nie zapadła. Wszelkie wiadomości o łączeniu się Polaków z Rosjanami należy przyjmować z wielką rezerwą.

O uniwersytet warszawski.

Od daty znanego oświadczenia ministra oświaty p. Kaufmana, że uniwersytet warszawski musi być rosyjskim, do uniwersytetu wpłynęło zaledwo 40 podań i to od Rosjan, którym odmówiono przyjęcia na wydziały lekarskie w innych uniwersytetach z braku miejsca. Rada profesorów przyszła do przekonania, że przed sierpniem roku 1907. nie ma co i marzyć o wznowieniu wykładow. W tym czasie profesorowie oczekują ostatecznego zdecydowania sprawy uniwersytetu warszawskiego, są jednak mocno przekonani, że uniwersytet pozostanie i nadal rosyjskim, a Polakom będzie pozwolone założyć wszechnicę prywatną. Przewidywaniem jest, że do rządowego uniwersytetu będą zapisywać się przeważnie żydzi, Polacy, mający zamiar poświęcić się karierze urzędniczej, wychowawcy seminarjów duczojnych prawosławnych i Rosjanie z Królestwa i Ukrainy; w ten sposób liczba słuchaczy utrzyma się na obecnym poziomie, a może i przewyższy go, jeśli będą przyznane niektóre ulgi kobietom. Przytem dla przyciągnięcia studentów liczba stypendjów ministerjalnych ma być powiększona o 40.

Nadto na ten cel mają być użyte także stypendja polskie (!). Obecna rada uważa stypendja polskie, powstałe z funduszów i zapisów prywatnych za własność uniwersytetu, który ma prawo rozporządzać się niemi według swego uznania (!). Czy wilcze te apetyty na pieniądze i instytucje polskie zostaną zaspokojone, to jeszcze wielkie pytanie. Społeczeństwo polskie dołoży w każdym razie wszelkich starań, aby ani jeden grosz polski nie poszedł na taką barykadę uniwersytetu, jaką jest rosyjski uniwersytet w Warszawie, a wszystkie środki, pochodzące z rąk polskich, przekazano polskiej wszechnicy prywatnej.

Zamknięcie fabryki.

Łódź, 23. listopada. (T. B. W.) Zarząd fabryki Poznańskiego oświadczył, że wskutek ciągłych napadów, obrażających dyrektora i gwałtów na urzędników fabrycznych, rozpuszcza i wszystkich robotników na 14 dni. We fabryce tej pracuje 7 tysięcy robotników.

Z zaboru austriackiego.

Koło polskie a system pluralny.

Większość Koła polskiego we Wiedniu od samego początku tylko z pewnymi zastrzeżeniami zgodziła się na reformę wyborczą, a między niemi była też zasada pluralności, na mocy której nie którzy wyborcy mieli mieć 2 i więcej głosów zależnie od wykształcenia, majątku i t. d. Na ostatnim posiedzeniu izba posłów odrzuciła wniosek Tollingera o zaprowadzenie systemu pluralnego większością 58 głosów. Obowiązującą w Kole polskiem solidarność uchylono o tyle, że pozwolono posłom demokratycznym powstrzymać

się od głosowania. Uczyniło to 13 posłów, a 48 głosowało za projektem Tollingera. Na dalszą postawę Koła polskiego wobec reformy odrzucenie pluralności nie wpłynęło, gdyż unumim między jednym a drugim Koło polskie nie postawiło. Posłowie polscy będą głosować za reformą wyborczą, tem więcej, że postulaty specjalne co do Galicji zostały w myśl wniosków polskich uchwalone.

Reorganizacja Centralnego Komitetu wyborczego.

Komisja wykonawcza Centralnego Komitetu wyborczego odbyła onegdaj posiedzenie, na którym prezes p. Tadeusz Cieński podał do wiadomości, że ankieta reprezentantów pięciu sejmowych stronnictw narodowych, w której wzięli udział panowie dr. Głabiński, dr. Małachowski i dr. Rutkowski imieniem sejmowego Klubu demokratycznego, dr. Czerkawski i ks. Pastor imieniem centrum katolickiego, a postowie Cielecki, dr. Milewski, Leon hr. Piniński, Sękowski, Stanisław hr. Stalnicki i hr. Wodzicki imieniem trzech sejmowych klubów konserwatywnych, uchwalili jednomyślnie na wniosek p. Rutowskiego, że wobec rozwoju oświaty, stosunków społecznych i olbrzymiego wzrostu świadomości narodowej, potrzebną jest zmiana dotychczasowej organizacji wyborczej i oparcie jej na szerokiej narodowej podstawie. W tym celu ma być wybrany subkomitet złożony z 6 członków, i to z 2 przedstawicieli sejmowego klubu demokratycznego, 2 przedstawicieli centrum katolickiego i dwóch reprezentantów sejmowych stronnictw konserwatywnych.

Uchwałę tę należy powitać z wielką satysfakcją, jako nowy objaw narodowego i demokratycznego postępu Polaków w Galicji.

Położenie w Rosji.

Reakcjonisci rosyjscy przeciw żydom.

Petersburg, 22. listopada. (T. B. W.) Do agitacji związku „prawdziwych“ Rosjan przeciw równouprawnieniu żydów przyłącza się także, jak donoszą z Kijowa, „związek porządku prawnego“. Tak car jak Stołypin otrzymują mnóstwo telegramów od członków związku prawdziwych Rosjan, które zwracają się przeciw żydom. Do Stołypina telegrafowano, że rozszerzenie praw żydów zmusiłoby członków tego związku do popełnienia zbrodni.

Groźba ta jest charakterystyczną dla tych „przyjaciół porządku prawnego“; popierają oni rząd i cara tak długo, jak im dogodnie, a z chwilą zerwania, gotowi są do większych zbrodni, niż najskrajniejsi rewolucjonisci. Na szczęście liczba tych reakcjonistów nie jest zbyt wielką, a rząd rosyjski sam pragnie się z niewygodnych swych przyjaciół otrząść.

Nowy pogrom w Odesie.

Odesa, 23. listopada. Krąży tu niepokojące pogłoski o nowych pogromach zamierzonych przez czarne sotnie. Dziś już usiłowano rabować składy, policja temu jednak w czas przeszkodziła. W związku z tem stoją także liczne napady na studentów, o których osobno donosimy. Deputacja profesorów udała się do komendanta wojsk z prośbą o zarządzenie odpowiednich środków bezpieczeństwa. Komendant przyrzekł, że poczyni stosowne kroki w tej sprawie.

Drobne wiadomości.

— W Tyflisie uapadło dwóch nieznajomych ludzi na szefa komunikacji kolei transkawkaskiej inżyniera Berda, przyczem jeden strzelił do niego z rewolweru. Napadnięty zastrzelił na miejscu jednego z napastników, a drugiego zdołano aresztować. Berdt jest również ranny w pierś, i stan jego jest poważny. — Ranniony ciężko przed kilku dniami b. gubernator Elizawetpola generał Gołostszapow ma się lepiej, i lekarze nie tracą nadziei, że uda się go utrzymać przy życiu.

— Napady na studentów. W Odesie dokonali nieznani ludzie licznych napadów na studentów w obrębie kliniki uniwersyteckiej. Wskutek tego zebrała się w czwartek rano rada profesorska, aby poczynić kroki celem ochrony słuchaczy uniwersyteckich. Tą samą kwestją

jak się zwykło traktować niewprowadzone w świat podlotki.

— Pan zamierza osiąść na wsi? — pytał go uprzejmie Rolicki.

— Tak; zapewne. Ale nie prędko jeszcze. Wpierw mam inne prace na celu; później chciałbym rozszerzyć i pogłębić zakres mojej wiedzy fachowej, przez odpowiednie studia zagranicą.

— Jerzy, nie potrzebujesz zbywać nas ogólnikami — wtrącił Witold poufnie. — Pan Rolicki jest tak zagorzałym jak ty i ja narodowcem.

— Pan należy do organizacji?

— Tylko do powiatowej.

— W takim razie zrozumie pan z łatwością iż obecna chwila, nam starszym od Witolda, nie pozwala na opuszczenie kraju. Po dziesiątkach lat ciemnoty, ucisku i rozmyślnego gnębienia myśli polskiej, trzeba rozpocząć pracę u podstaw, wśród ludu, aby wybuchająca rewolucja rosyjska nie zaskoczyła nas znieca i nie zagarnęła serc i umysłów, pod obcy nam sztandar socjalizmu. Tu na wsi łatwiej wpływ wywierać; przywiązanie bowiem do ziemi, staje się podstawą uczuć narodowych. W mieście, gdzie względy te nie istnieją a sposobność do życia i użycia na ciągłe naraża pokusy, bieda zaś złym jest doradcą, w mieście trudniej przemówić do serca i przekonania ludzi, których fałszywe apetyty i złe instynkty zdołano już rozpętać. Nienawisć ku kapitalizmowi, podżegana przewrotną agitacją, wzmaga się z dnia na dzień. Żywiły krwią nam obce, ciemne, pozbawione kultury, a wzamian za doznana gościnę, zięjące zawiścią do wszystkiego, co polskie, opano-

wał się także wiec studencki, który się odbył w ten sam dzień.

Nie ulega kwestji, że sprawcy napadów krutują się z czarnych sotni „prawdziwych“ Rosjan, którzy studentów przesładują jako głównych przeciwników ruchu wolnościowego.

Wiadomości polityczne.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22. listopada. Parlament zakończył w czwartek obrady nad nowelą do ordynacji proceduralnej, przyczem nie nowego nie powiedziano. Nowelę przyjęto we formie proponowanej przez komisję bez znaczących zmian. Tylko rezolucji żądającej jednolitego uregulowania nauki uzupełniającej przez Rzeszę nie przyjęto, w zamian tego uchwalono wniosek centrowy, domagający się tylko porozumienia poszczególnych państw w tej sprawie. Następnie obradowano nad ochroną prawa autorstwa przy fotografiach.

Reforma wyborcza w Austrii.

Wiedeń, 22. listopada. (T. B. W.) Izba deputowanych przeszła do obrad nad szóstą częścią reformy wyborczej normującą rozpisanie i przygotowanie wyborów. W imieniu Rusinów protestuje Romańczuk przeciw rzekomo niesprawiedliwemu traktowaniu narodu ruskiego i oświadczył, że postowie ruscy w dalszych obradach udziału brać nie będą; następnie opuścili Rusini izbę poselską.

Po dłuższej dyskusji zatwierdziła się izba z tą częścią projektu w myśl wniosków komisji. Przyjęto także wnioski Abrahamaowicza, prezesa Koła polskiego, i Jveevica, ustanawiające wyjątkowy przepis dla Galicji i Dalmaacji o tyle, że w krajach tych wybory mogą się odbyć w dwóch dniach. Wnioski te, jako też kilka innych, więcej technicznej natury, przyjęto po aprobacie ze strony ministra spraw wewnętrznych.

Walka kulturalna we Francji.

Paryż, 22. listopada. O odbywającej się obecnie inwenturze kościołów nadchodzi jeszcze kilka wiadomości, które świadczą, że nie wszędzie obyło się bez trudności i zaburzeń.

Szczególnie w Plouquerneau (Finistère) stawili chłopci zacięty opór i przeszkodzili inwentaryzacji; kilku włościan i dużo żołnierzy odniosło rany. Władze zażądały przysłania posiłków.

Że i wojsko niechętnie tylko spełnia tę misję, dowodzi wypadek w St. Jean Capell, niedaleko Lille, gdzie kapitan Magnier z 8. pułku piechoty odmówił żądaniu komisarza policji, aby stawił żołnierzy do wysadzenia bramy kościelnej, z usadzeniem, że żołnierzy tylko wtenczas wolno użyć od takich robót, jeżeli nie znajdują się robotnicy zwyczajni. Komisarz był wobec tego zmuszony sprowadzić dwóch robotników, którzy bramę kościelną przemocą otworzyli.

W miejscowości Waeregheim, departamencie Nord, przyszło także do rozruchów, przyczem ranniono 12 żołnierzy; 6 burzycieli aresztowano.

Tymczasem wśród odgłosów zaciętej tej walki nastąpił już znamieny zwrot na lepsze, który pozwala żywić nadzieję, że znajdzie się pośrednia droga kompromisu między państwem a kościołem. Papież aprobował bowiem związek dyecezalny, założony przez kardynała Lecot w Bordeaux, a ten sam związek uznał także minister kultu Briand w ostatniej swej mowie za zupełnie legalny. Można więc przypuszczać, że na tej podstawie usunie się trudności, stworzone przez ustawę separacyjną, i że związki dyecezarne stanowiąc będą drogę wyjścia z dzisiejszej zawikłanej sytuacji.

Naturalnie, że do tego jest dobra wola z obydwu stron potrzebna. Nie widać jej coprawda z doniesienia ultra-radykalnej Lanterne, że do pałacu arcybiskupiego w Paryżu, który arcybiskup 12. grudnia będzie musiał opuścić, przeniesione zostanie ministerjum pracy. Należy wątpić, czy rząd posunie się do tego kroku, któryby niewątpliwie wielkie wywołał rozgoryczenie.

Z parlamentu angielskiego.

London, 23. listopada. (T. B. W.) W izbie posłów stawił nacjonalista Dillon zapytania do ministra spraw wewnętrznych, czy położenie w Egipcie jest zawsze jeszcze niebezpieczne i

niespokojne z powodu agitacji fanatycznych muzulmanów, i czy w takim razie nie należy przestrzedz przed ewentualnymi niebezpieczeństwami podróży, którzy właśnie na zimę bardzo licznie udają się do Egiptu. Sir Edward Grey odpowiedział, że chwilowo niema powodu do specjalnych obaw i że niema potrzeby odstraszać ludzi od podróży do Egiptu.

Izba lordów zakończyła dzisiaj generalną dyskusję nad ustawą szkolną, przyjęła jednak tyle poprawek w duchu konserwatywnym, że prawie pewnem jest, iż izba posłów ustawę w takiej formie stanowczo odrzuci. Jeżeliby izba lordów obstawała przy tych poprawkach, to reforma szkolna nie przyjdzie do skutku.

Konwencja francusko-angielska.

Paryż, 22. listopada. (T. B. W.) Ministerstwo spraw zewnętrznych zaprzecza wiadomości podanej przez pewne pismo francuskie o istnieniu wojskowej konwencji angielsko-francuskiej.

Odnosi się to do wiadomości podanej w Gil Blas, gdzie twierdzono, że już od dłuższego czasu istnieje między Anglią i Francją konwencja marynarsko-wojskowa podpisana przez prezydenta republiki, ministra spraw zewnętrznych i admirała Fouriera, który swego czasu otrzymał polecenie przeprowadzenia technicznej części układu.

Być może, że w tej formie wiadomość ta nie jest prawdziwą, mimo to faktem jest, że rokowania takie były w biegu i że w mniej lub więcej zdecydowanych zarysach porozumienie angielsko-francuskie co do ewentualnej akcji wojennej rzeczywiście istnieje.

Sprawa marokańska.

Gibraltar, 22. listopada. Cztery kompanie piechoty hiszpańskiej w Algeciras otrzymały rozkaz być na wszelki wypadek w pogotowiu do ewentualnej wyprawy do Maroko.

Nasze sprawy.

Siła ducha i pracy.

Ze Starej Kiszewy, 22. listopada.

Aby Poznańscy poznali, jakie skutki wywiera germanizacja i ucisk w Zachodnich Prusach w powiecie kościerskim, donoszę pokrótce:

Oto nietylko, że gospodarze Polacy w ostatnim czasie 6 większych gospodarstw z rąk niemieckich wykupili, lecz nawet sąsiedni piękny majątek Chwarzno 1400 mórg, w tem 540 obławnych łąk, gorzelnia i młyn wodny został w tych dniach od Niemca p. Frehsee'go przez polską Spółkę Parcelacyjną w Kościerzynie za 347 000 mk. wykupiony.

Zaznaczyć wypada, iż od dłuższego czasu Landbank z p. F. pertraktował — jednakowoż z apoplegiowości ks. dr. Kreffta zawziędźcymy, że pertraktacje do skutku nie przysły.

Również i w sprawie strejku szkolnego nie pozostaje niniejszy powiat w tyle. Nauczyciele, inspektorzy i wójt w różny sposób starają się ów strejk stłumić — lecz nadaremno. Jest bowiem pomiędzy naszymi gospodarzami duch silny i wytrwały, który ani groźb ni kar się nie lęka, przeciwnie — odwołują się do sądu względem rozstrzygnięcia tych spraw, mimo, że wiedzą, iż się na większe koszta narażają. Lecz hasłem tych walecznych: Za wiarę i prawa swoje! — Przykładem oczywistym świeci mała wioska Pałubin, w której nawet większa część Niemców się znajduje, a opasana jest niemal wokoło osadnikami Kolonizacji.

Jest to formalne dolewanie oliwy do ognia, lecz niestety — w swem zaślepieniu nie przyznają tego nasi najserdeczniejsi.

B. K.

Konferencja górnicza na Śląsku.

W niedzielę, 25. b. m. odbędzie się w Katowicach w domu związkowym przy ul. Ratuszowej nr. 12. konferencja górników zorganizowanych w Związku Wzajemnej Pomocy, centralnym Związku bochumskim i Hirsch-Dunkerowskim. Przedmiotem obrad jest powzięcie rezolucji, co czynić należy na wypadek, gdy pracodawcy odrzucą wniosek o podwyższenie zarobku.

(Dalszy ciąg w Dodatku.)

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Syn jego zapoznawał tymczasem gości:

— Pan Tadeusz Rolicz-Rolicki, pan Jerzy — nasz kuzyn i przyjaciel — wygłosił z

Nieznajomi złożyli uprzejmie ukłony, podając

— Ktokolwiek bywa w Prędowie, temu imię polskie nie może być obce, nie schodzi ono bowiem z ust pana Witolda — przemówił z ujmującą grzecznością Rolicki.

— Tylko z ust Witolda. pomyślał, z miarowolnym znów żalem Jerzy. Zamieniwszy też parę zdawkowych wyrazów z Roliczem, zwrócił się ku Zosi, lecz miss Florence trzymała ją już od ręki, opowiadając szeroko, jakie zajmujące dla siebie zdarzenie.

Jerzy, który widział poprzednią rozmowę angielski z Prędowskim, rozumiał cały manewr: ożymała widocznie polecenie nie opuszczania ani na chwilę ślicznego dziewczęcia. Pan radca nie przyczył sobie rozmowy między swą córką, a dalekim jej krewnym.

Jakie to płytkie i jakie małostkowe. Obrabona дума zagrała w młodym Oreckim. Skoro tak, nie zbliży się nawet do Zosi, traktując ją,

wują umysły sfery robotniczej, lub terroryzują ją poprostu, dążąc do rozpętania wojny domowej. To, co nazywają walką z rządem, jest pomiekąd walką z naszym społeczeństwem, któremu grozi nieobliczalnymi stratami, zarówno ekonomicznymi jak moralnymi.

Pan mówi en connaissance de cause, na własnym operując się doświadczeniu?

— Najzupełniej. Mówię jako lekarz, mający wstęp do najuboższych sfer robotniczych warszawskich.

— I pan na trudną placówkę tę wraca?

— Tak. Uważam to w danej chwili za prosty swój obowiązek.

— A jest to tylko donkiszotyizm — zabrzniał jak zgrzyt, chłodny głos Prędowskiego, który niespostrzeżony przez nikogo, usiadł na kanapie i ostatnie słowa rozmowy ich posłyszał.

— Prosty donkiszotyizm — powtórzył z naciskiem.

Za całą odpowiedź, Tadeusz Rolicz wyciągnął rękę do Jerzego i gorąco dłoń jego ucisnął. Byli obaj poruszeni nurtującymi ich uczuciami, świętym zapałem i troską o sprawę publiczną. Wszelkie osobiste względy umilkły. Gdyby im kto podsunął w tej chwili myśl rywalizacji we własnych sercowych sprawach, uważaliby ją za tak dziecinną i grzeszną, jak strzelanie do księżycy.

Dłonie ich, złączone w serdecznym uścisku, stały się dla Prędowskiego cechą znamioną, a niespodzianą. Otworzył szeroko oczy i patrzył ze zdumieniem na Rolickiego.

— Jaki? I ten także? — pomyślał. —

Więc to epidemja! Syn takiego trzeźwego i mądrego ojca? Zebym ja się czasem nie zawiódł na paniczku...

Radca Prędowski, pan możny i podziwiany, stojący u szczytu powodzenia i kariery, zasepił się w tej chwili. Doznał bowiem po raz pierwszy uczucia osamotnienia, po za którym stoi zwykłe: widmo starości. Syna chował surowo, nie znalazł jego zapatrywań, ani pragnień i nie chciał wnikać w nie wcale. Zresztą, wysyłał go na czas dłuższy z kraju. Młodzież była dla niego jakąś moralną zagadką. Rozegzaltowani z ogniem zapału w oczach, szli na walkę z wiatrakami. Mohikanów starego porządku, coraz mniej spotykał. Próżnia za to, próżnia moralna, wytwarzająca się koło niego, wzrastała z dniem każdym. Tracił „kontakt“ ze światem współczesnym, idealistyczną gorączką nurtowanym. No, i stracił widocznie bystrość umysłu, skoro takie „błaznstwa“ mógł brać w rachubę.

Pozostawała mu przecież córka. Rzucił śledczym okiem w róg salonu, gdzie panowie dookoła niej się zgrupowali.

Tu przynajmniej mógł być spokojnym. Miss Florence doskonale polecenie jego pojęła. Wszak siedzi tuż obok bogatej jedynaczki, na tej samej kanapie i z pochyloną napróżno głową, słucha uważnie wszystkiego co mówią. Zresztą, rozmowa w pięć osób nie może być niebezpieczna, a ten Don Kiszot, Orecki i tak okolicę opuszcza.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poważna i uczciwa propozycja.

Kupiec Poznańczyk, polak, katolik, osiedlony od lat 30 w Warszawie, właściciel znanej na całe Królestwo Polskie firmy, poszukuje dla syna kawalera lat 27, który po ukończeniu tujejszej szkoły realnej, kształcił się w Niemczech, Francji i Anglii

Wspólnika lub Wspólniczki

z kilkunastu tysiącami marek dla założenia od Nowego Roku bardzo zyskownego interesu handlowego w Warszawie. Kapitał ma być umieszczony w bankach na zabezpieczenie kredytów, potrzebnych do importu i eksportu towarów, narzędzi i maszyn. Tylko poważni reflektanci lub reflektantki raczą złożyć oferty z fotografiami pod „Warszawski Dom Złocieni“ do Ekspedycji niniejszego pisma. Pośrednicy wylączeni. Dyskrecja zapewniona.

W kraju polskim w zaborze pruskim
jedyne specjalny
i największy handel
narzędzi



dla pp. stolarzy,
kołodziejów, pieco-

wników, murarzy, cieśli
i sztukatorów.

Hurtownie. Detalicznie.
Najnowsze fasony wiorników (hebli) nowych stylów
architektonicznych, zaś wszelkie nowe pomysły fasonów
wykonuje się podług rysunków i szkiców jak najszybciej.

Główny skład: Półwiejska 35
Filja: św. Marcin (na rożnik Wiktorji.)
Cenniki darmo. Telefon 1921.

J. Chełmicki, Poznań (Posen.)

Specjalność I Specjalność II

Meble wyściełane

a mianowicie garnitury, kanapy, materace itd.
wykonane w własnej pracowni.

Wielki wybór materji zawsze na składzie.

Kompletne wyprawy.
oraz wszelkie pojedyncze przedmioty poleca po cenach jak
najtańszych

magazyn mebli i dekoracji
Stefan Tetzlaff

tapicer i dekorator.

Poznań, św. Marcin 32. (nie daleko dawn. Berlińskiej bramy).



Na gwiazdkę!

L. Marchlewski

zegarmistrz.

plac Wilhelmowski nr. 3.

poleca wielki wybór

zegarków z najświetniejszych fabryk.

Zegarki precyzyjne, repetjery

oraz

tańsze dla młodzieży i służby.

Zegary stylowe.

Budziki.

Łańcuszki.

Gwarancja kilkoletnia.

Stare złoto

przyjmuje w zamian.

Obuwie zimowe

w ogromnym wyborze



dla panów, pań i dzieci

skórkowe i pilśniowe

w skromnym i jak naj-

więcej eleg. wykonaniu.

Kalozes prawdziwe ruskie.

Długie buty

do gospodarstwa i do polowania

po znanych tanich cenach poleca

M. Szymański.

Fabryka i skład obuwia.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 38

naprzeciw Domu Towar. p. Ignatowicza.

Specjalność:

Obuwie podług miary elegancko i starannie
wykonane.

Kasa oszczędności Banku Rolniczo-Przemysłowego Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości
od 1 mk. począwszy placąc od 3 do 4 i pół proc. wedle
umowy

„Arystokratyna“ do pielęgnowania twarzy i rąk.

Najcenniejszy higieniczny - kosmetyczny
proszek do mycia twarzy i rąk z zawartością
węglika i pięknym miłym zapachem kwiatów.

Preparat ten przeznaczony do racjonalnego pielego-
wania pici jest niezbędnym i jedynie polecenia godnym
„Arystokratyna“ działa przez swą zawartość
węglika antyseptycznie i orzeźwiająco. Już po
krótkim użyciu staje się pici lśniące białe i nabiera
młodocianej świeżości i wdzięku. Pieg, zmarszczki,
wagry, żółte plamy usuwa „Arystokratyna“ po
kilkorazowym użyciu. W paczkach po 25 fen., 3 paczki
65 fen. do nabycia w większych drogerjach, perfumerych i

chemicznej fabryce

Z. RITTERA

Poznań, św. Marcin 20.



Magazyn mebli
J. Krakowski

mistrz stolarski

Poznań, ul. Podgórna 8.

poleca Szanownej Publiczności

meble

w wielkim wyborze
i meble wykonane we własnej
pracowni.

Kompletne wyprawy jak i
pojedyncze sztuki, oraz me-
ble wyściełane, marmury i
lustra po najtańszych cenach.

Najnowsze perfumy, mydła pudry

następujących firm

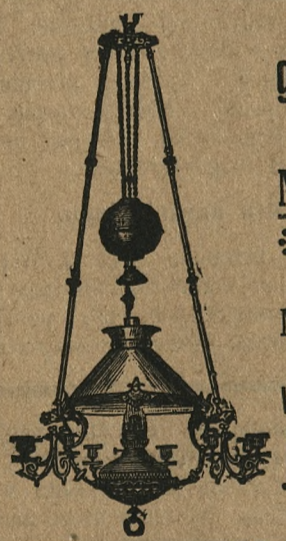
Pinaud, Roger & Gallet, Houbigant, Gellé
Frères, L. Legrand, Spurway, Dufour, De-
marson Chérelat, Atkinson, Piver, L. Plassard,
Lubin, Delletré, Dr. Pierre, Fay, Ricqlés & Co.
P. Bénédicins, Gosnell & Co, A. Leroy & Co,
Lautier Fils, Simon, Piesse & Lubin, Dorin,
Société Hygiénique, Anhalt, Pears, Wolff & S.
Treu & Nüglisch, W. Rieger, Gustav Lohse,
Schwarzlose, Jünger & Gebhard, Gorgo, Ma-
jewski, Puls, Dr. Dralle, Lechner.

otrzymała i poleca

Drogerja

J. Gadebusch dawniej R. Barcikowski

Poznań, ul. Nowa 7.



Wiszące
gazowe światło żarowe
oszczędzające 42% gazu
zakładam po najtańszej cenie.

Najnowsze parowe
maszyny do prania

oszczędzają połowę czasu i 2/3 siły.

Maszyny do szycia

najnowszej konstrukcji.

Warsztat repar. Zakład palenia farban.

J. Popławski, Poznań

św. Marcin 64.



Nowo otworzone! Nowo otworzone

Skład papieru i materiałów piśmiennych

„Hermes“

Leon Kostrzewski.

Plac Piotra 4. Poznań. Plac Piotra 4.

poleca we wielkim wyborze:

Artykuły biurowe, książki kontowe, towary galan-

teryjne, skórzane, rysunkowe i szkolne.

Wszelkiego rodzaju prace drukarskie wykonuje

gustownie, pospiesznie i tanio.



Obuwie

męskie, damskie i dla dzieci
w rozmaitych odcieniach i fasonach.



Wszelkie
nowości
sezonowe

w wielkim wyborze,
w najlepszym wyko-
naniu. Buty do kon-
nej jazdy, gospodarstwa, polowania i dla wojska jako też

kalozes ruskie i amerykańskie,
również obuwie pilśniowe.

Zamówienia podług miary i reparacje
wykonuje w własnym warsztacie starannie, po cenach
umiarkowanych.

Fr. Olejniczak,

mistrz szewski.

Poznań, św. Marcin nr. 24.

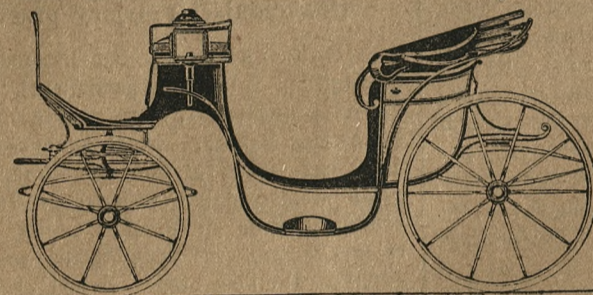
Pianina

z wszelkimi nowościami
budowy, największej trwa-
łości, z pięknym i dźwię-
cznym tonem, już od
350 marek
są do nabycia u

R. Hoffmanna,

Piekary 3. parter,

wykonuje się także wszelkie reparacje i strojenie fortepia-
nów tak w mieście jako i na prowincji.



Największa fabryka

powozów

Przebieżona siłą elektryczną, poleca w wielkim wyborze
powozy własnego wyrobu. Zamówienia wykonuje w
najkrótszym czasie. — Powozy używane znanych firm
berlińskich jako to: Neuss, Zimmermann itd. oddaje
po najtańszej cenie.

I. Degórski,

Poznań, Małe Garbary 7-a.

Telefon 1824.

Na życzenie wysyłam katalog franko.

Café - Restaurant

właśc. Władysław Röhr

ul. Wrocławska 38. — ul. Szkólna 3.

3 wchody. Główny wehód przy ul. Wrocławskiej.

Największy z wielkim komfortem od-

powiednio urządzonej lokal położony w

centrum miasta.

Znana polska kuchnia otwarta do 1. w nocy.

Potrawy po umiarkowanych cenach.

Obiady od godz. 12 do 3.

Nakrycie 1 mk.

w abonamencie 12 obiadów 10 mk.

Wina z pierwszorzędnych firm.

Wyszynk piwa jasnego i ciemnego z nowego

poznanejszego browaru oraz prawdziwego monachij-

skiego i kulmbachskiego.

Najdogodniejszy wstęp dla przyjezdnych

Telefon 2038.

Bank hipoteczny

Towarzystwo kredytowe w Berlinie

powierzył mi swe zastępstwo. Polecam się przy zaciąganiu
pożyczek hipotecznych jako zastępca wspomnianego banku,
tak w mieście jak i na wsi, prosząc o nadesłanie wyciągów
hipotecznych, katastr. i ogniowych pod adr.:

Józef Ritter.

Generalny Agent.

Poznań, ul. Łakowa 14, pt. i Wodna 27.

Telefon nr. 62.

Wysoka pożyczka, niski procent. Drugie hipoteki mam również
do dyspozycji. Generalna Agentura Tow. ubezpieczeń na
życie w Karlsruhe i Ogniowego Towarz. w Frankfurcie n./M
Podagentów się przyjmuje.

Sprytnychłopiec

do posyłek może się zgłosić do
Kexp. Kurjera Poznańskiego
przy ul. Podgórnjej 7.

Do sprzedania
artystyczny aparat „Phonola“
do gry fortepian., który można
do każdego fortepianu przysta-
wić i bez znajomości nut zarzą-
dzać najtrudniejsze sztuki kon-
certowe. Wygląda jak małe
harmonium. Oferty piśmiennie
do Kurjera Poznańskiego.

3 godła (szyldy)

firmowe, trwałe i mocne przy-
datne dla składu cygar lub
każdej innej branży są tanio do
nabycia. — Gdzie? wskaze —
Wichrowski & Święcicki
Piekary 7.

„Orwan“

jest najnowszy i najlepszy śro-
dek na katar. Cena 50 fen.
jest do nabycia we wszystkich
aptekach. Główne zastępstwo

R. Barcikowski

Osoba

w średnim wieku, inteligentna,
znająca gruntownie gospodarst-
wo wiejskie i miejskie posu-
kuje posady do samodzielnego
zarządu domu. Łaskawe ofer-
pod lit. S. A. S. 22.

Hohensalza

Postlagernd.

Potrzebuję na wieś od 20

grudnia lub od 1. stycznia

pańską kucharkę

k któraby doskonale gotowała i

prasowała męską bieliznę. Pen-
sja 90 talarów. Zgłoszenia do

Kurjera Poznańskiego.

Pająk gazowy

piecioramienny, zupełnie dobry
jest zaraz na sprzedaż „Praca“
Rycerska 38. I.

Kanarki

przeszło 100 sztuk mego chowu
1906. harsceńskie, aklimaty-
zowane, od 5,00 do 10,00 mk.
wysyła za zaliczką, 8 dni próba

Wacław Tilgner

Pleszew.

Stary Rynek 80.

Wielkie lokale

odpowiednie na zakład fabrycz-
ny do wynajęcia

Komendziński

Rycerska 37.

MIODY

Miód patoka kuracyczny i des-
rowy z własnej pasieki w 5kg
puszkach po 6 kor. Miód do
picia w demionach 4 litr. po
5,70 K. wysyła za zaliczką
oplatnie ks.

Wł. Mikitka,

proboszcz w Kupezyńcach, pocz-
ta Denysów Galicja.

W większych ilościach znacz-
nie taniej.

Kupuje

kartofle fabryczne

zboże

nasiona

proszę o opróbowane oferty.

Polecam:

Artykuły pastewne

sztuczne nawozy

węgle

i służę ofertami do każdej

stacji.

Witold Brodnicki

Poznań, ul. Lipowa 9.

Telefon 524.

Kto ehee?

zaoszczędzić pieniądze przy

zakupie mebli j k: szaf, ka-

żek, szafek do bielizny, lustro,

krzesła, stołów, itd. oraz ka-

nap plusz. garnit w różny

fasonach, szesław. materacy

t. d. które sam z dobor

wego materiału wyrabian

niech się wrzód przekon

rzetelnym towarze przy

kich cenach u tapiciera

Fr. Krzyżagórskiego

Sw. Marcin 6. obok kościoła

Wyprawy jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót — ma-

żysk.

PATENTY

uskutecznia

szybko i tanio

Biuro patentowe

Knop & Himer,

Poznań, Strzelecka ul. 2.

Telefon 1735.

Informacje bezpłatnie.

— Wybory miejskie w Odolanowie. We wtorkowych wyborach do rady miejskiej wybrano w 3. klasie pp. restauratora Edmunda Blocha i kupca Józefa Deresińskiego, w 2. przedsięwzięciu budowlę p. Vietzego i kupca p. Feibelsohna, w 1. aptekarza p. Kazimierza Swidzińskiego.

— Wybory miejskie w Czarniejewie. We wtorek wybrano w Czarniejewie do rady miejskiej w 1. klasie p. Franciszka Mohaupta, w 2. p. Stanisława Obarskiego, w 3. p. Nepomucena Lipońskiego. Po stronie polskiej głosowało 62 procent wyborców.

— Wybory miejskie w Śremie. We wtorek odbyły się tutaj wybory do rady miejskiej w 3. klasie. Kandydat polski p. Neyman został wybrany 225 głosami. Niemiec otrzymał 177 głosów.

— Kcynia. Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia dr. Karola Marcinkowskiego na powiat szubiński odbędzie się w Kcyni na sali poklasztornej w czwartek 29. bm. o 3. po południu. O liczny udział upraszamy.

Ks. Sołtysiński, sekretarz.

— Krotoszyn. Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat krotoszyński odbędzie się we wtorek 27. bm. o godzinie 11. i pół w południe w Krotoszynie w lokalu Eldorado, ul. Benicka nr. 4.

— Rogoźno. Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego na powiat obornicki odbędzie się w poniedziałek 3. grudnia o godzinie 2. po południu w Rogoźnie na sali p. Wieczorka, na które zaprasza szanownych członków

Komitet.

Ze świata.

Trucicielki mężów.

Budapeszt, 22. listopada. W okolicy Temeswaru aresztowano w pewnej wsi 9 kobiet pod zarzutem otrucia mężów swoich i innych osób. Wykopano 19 zwłok, u których skonstatowano otrucie arsenikiem.

Nieszczęście na morzu.

Bremena. Parowiec pospieszny północnoniemieckiego Lloyd'a „Kaiser Wilhelm d. Grosse“ zderzył się, wyjeżdżając z portu cherburskiego z parowcem Orinoko. Parowiec niemiecki został na jednym boku silnie uszkodzony. Wskutek kolizji zginęło 4 pasażerów, 5 jest rannych. Szkody naprawi statek prawdopodobnie w Southampton.

Zuchwała kradzież.

Diedenhofen, 23. listopada. (T. B. W.) Wczoraj stanęli w tutejszym hotelu St. Hubert 2 panowie rzekomo z Paryża, zaangażowali trzech stolarzy i udali się z nimi do położonego w okolicy zamku hr. Berthier, adjutanta francuskiego ministra wojny, mieszkającego w Paryżu. Na zamku oświadczyli przybyście, okazując pismo hrabiego, że mają polecenie zabrać gobeliny wartości 100 tys. marek; z pomocą służby usunęli też gobeliny ze ścian i wzięli je ze sobą.

Gdy krótko potem wrócił administrator majątku z polowania i powziąwszy podejrzenie, telegrafował natychmiast do Paryża do hrabiego, otrzymał naturalnie odpowiedź że nikomu żadnego polecenia nie dano. Sprytni złodzieje zniknęli bez śladu. Przypuszczają, że wyjechali pociągiem południowym przez Belgję do Anglii.

Towarzystwo Wykładów Ludowych im. Adama Mickiewicza.

W niedzielę, dnia 25. b. m. o 5. po poł. wykładą będą na starej sali Bazarowej:

- Dr. Paweł Gantkowski: Nasze Tatry w poezji. III.
- Jarogniew Drwęski: Książę Józef Ponia towski. III

Wstęp bezpłatny.

Wydział.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 23. listopada.

Kalendarz. Dziś: Klemensa pap i m. Milywoja.
Jutro: Chryzogona m. Darosława.

Wschód słońca. Dziś: 7,37 zachód: 3,56
Jutro: 7,39 „ 3,55
Wschód księżycy. Dziś: 1,36 zachód: 11,55
Jutro: 1,59 „ rano

— Przepowiednia powietrza na sobotę, 24. listopada: Słabe wiatry południowe, początki pogodnie, bez znaczących opadów i cokolwiek chłodniej.

— Teatr Polski w ogrodzie Potockiego.

W piątek: Widowisko uroczajone koncertem na fortepianie „Mignon“. Jestto genialny wynalazek, który w świecie muzycznym wzbudza ogólny podziw. Największy nasz pianista Ignacy Paderewski pisze o nim: „Jedyny zarzut jaki fortepianowi „Mignon“ uczynić można, jest nadana

mu nazwa, ponieważ ani potężnej działalności tego instrumentu, ani wielkiemu jego przeznaczeniu nie odpowiada. Fortepian ten imituje najdokładniej grę największych mistrzów. Na wysoce artystyczny program, złoży się następujące utwory: 1. Sonata op. 53 odur (Waldstein) grana przez Teresę Carreno. 2. Król dębów, Schubert, Liszt, wykonany przez I. Paderewskiego. 3. Polonez op. 53. asdur. Chopin, grany przez Bussoniego. 4. Soiree de Vienne Nr. 1. Schubert, grany przez Eug. d'Albert. 5. Mazepa Etude Nr. 5. Liszt, wykonanie Emil Sauer. 6. Nocturn Fisdur. Chopin — Scharwenka. 7. Menuet — Paderewski — I. Paderewski. 8. Tannhäuser — Uwertura — Wagner Liszt — J. Hoffman. Instrumentu koncertowego dostarczył skład fortepianów pana Karola Ekego. Nastąpi: Towarzystwo pancerny, komedia kontuszowa w 3 aktach. Ceny zwyczajne.

W sobotę, jako w dzień poprzedzający ewang. święto zadusze (Totensonntag), w którym to dniu wesołych sztuk grywać nie wolno, odbędą się dwa przedstawienia, po południu o godz. 3: „Obrona Czestochowy“, dramat historyczny w 7 obrazach. Ceny do połowy niższe. — W sobotę wieczorem zamiast zapowiedzianego dramatu p. t. „Israel na puszczy“, do którego dekoracje i kostiumy niewykofczone, ponieważ w dniu tym tylko poważniejsze dzieła grywać wolno, wystawionym będzie dramat w 3 aktach p. t.: „Bracia Rantzeu“. Ceny zwyczajne.

Biletów na jutrzejsze popołudniowe przedstawienie nabywać można dziś wieczorem między godziną 5. a 7. przy kasie popołudniowej.

W poniedziałek: „Góra Radziwiłł“, widowisko sceniczne w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami.

— Kasa teatralna otwarta codziennie od 11 i pół do 1 i od 5 do końca przedstawienia.

Zamówienia biletów na popołudniowe przedstawienia przyjmuje kasa popołudniowa tylko w środę od godz. 5—7 wieczorem.

— Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ulicy Bismarcka 1. 1. I. Otwarta w dni powszednie od 9 do 5, w niedzielę i święta od 10 do 5. — Wstęp: 25 fen., ucząca się młodzież płaci 10 fen.

— Muzeum imienia hr. Mielżyńskich i zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktorji 1. 26. Otwarte w dni powszednie od 9 do 1, w niedzielę od 12 do 5. Wstęp: w dni powszednie 50 fen., w niedzielę 10 fen., członkowie mają wstęp wolny. Biblioteka otwarta tylko w dni powszednie od 9 do 12 i od 3 do 6.

— Biblioteka Raczynskich jest otwarta codziennie od 5. do 8. z wyjątkiem niedziel, świąt i wielkich wakacji (od 15. lipca do 15. sierpnia).

— Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro Straży przy Piekarach nr. 13. II piętro, jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12—1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań — Posen. Telefon 1640.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału, jako to: kazaków i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadsyłając komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku postów naszych.

— Składka na weterana z 1863. roku. Z poważnej strony donoszą nam, że w pewnym miasteczku wielkopolskim żyje 94 letni starzec, weteran z 1863. r. Jest jeszcze krzepki, ale bardzo biedny, rodzina jego tak samo. Wspierają starca miłośni ludzie, ale ta pomoc jest niedostateczna. Proszą nas zatem, żebyśmy ogłosili składkę.

Na ten cel składa Redakcja Kurjera Poznańskiego 2 marki, Antos 50 fen. Razem 2,50 m. Prosimy o dalsze składki.

— Na szpitalik św. Józefa w miejsce wieńca na trumnę sp. Marii z Chorwattów Chładowskiej z Czerwonej wsi złożył N. N. z Kobylina 5 mk.

— Ze sprzedaży kart gratulacyjnych i kondolencyjnych, zastępujących telegramy, wpłynęło do kasy za pośrednictwem pp.: A. Rose w Bazarze 21,15 mk., H. Brownsfordowej 1,00 mk., N. N. 0,50 mk., Łukowskiego z Chodzieży 10,50 mk., Kolanowskiej z ul. Wodnej 25 mk., Suchockiej z Pleszewa 18 mk., razem 76,15 mk.

— Królewską Pieśń zaprenumerowali w dalszym ciągu:

260. Ks. J. Rejewski z Jankowa zalesnego p. Raszkowem.

261. Ks. Głowiński z Rzegocina.

262. Leon Lachowski, stud. med. z Gryfji.

— Minister oświaty wydał w tych dniach rozporządzenie, zabraniające zagranicznym, w Prusach nie aprobowanym lekarzom, wykonywania praktyki lekarskiej w państwie pruskim.

— Dyrekcje poczt otrzymały rozporządzenie, według którego w niedziele i święta urzędowe listowym nie wolno dostawiać listów z załączkami.

— Wystawę obrazów na wzór zakopiańki urządził tutejszy artysta malarz p. Józef Graczyński w kawiarni Savoy przy ul. Wilhelmowskiej nr. 15. Wystawa składa się z pejzaży z Poznańskiego, Krakowskiego, Zakopanego, typów wielkopolskich portretów sławnych itd. Wystawę można zwiedzić o każdej dnia porze czy to wieczorem przy świetle elektrycznym, czy w ciągu dnia, gdzie światło górne jest urządzone, a obrazy lepiej się przedstawiają. Ceny są przytwardzone przy każdym obrazie, tak, że każdy kupujący może się zaraz zdecydować.

— Dwóch robotników z winiarni p. A. Cichowicza, chcąc ogrzać swoją sypialnię w której nie było pieca, napalili sobie węglami w blaszanym węgorku. Gdy w środę rano nie dawali znaku życia, wyłamano zamek i znaleziono ich już bezprzytomnych skutkiem zacczadzenia się. Obydwoh odwieziono do lazaretu, gdzie złożeni są ciężką chorobą.

— Lutnia. Członkom, którzy nie byli obecni na ostatnim nadzwyczajnym zebraniu walnym na tej drodze donosimy, że zmienione ustawy stowarzyszenia zostaną im doręczone za przysłem rozesłaniem kurendy. — Zarazem raz jeszcze członków bądź obecnych, bądź byłych, prosimy o zwrocie nam muzykalji, które są własnością towarzystwa, a których brak nam jeszcze przedewszystkiem następujących: Swaty, mazurek i Piosnka litewska Chopina, Trzech Budrysów, Pieśń wieczorna, Wiosna, Pieśń żołnierska, Znaszli ten kraj Moniuszki, Chór pielgrzymów Wagnera. — Dalej prosimy o zwrot wionolczeli, trąbki i skrzypiec. Po dokonanej kooptacji członka zarządu nie omisszamy donieść o tem, jakieśmy się ukonstytuowali. Zarząd.

— Związki socjalistyczne w Poznaniu wydawać będą osobną korespondencję tygodniową pod kierownictwem naczelnika okręgu p. Schulza. Korespondencja, wychodząca na razie bezpłatnie i informująca członków o najważniejszych zajęciach w socjalistycznym ruchu zawodowym ma się stać później gazetą partyjną dla Poznania. Gazety niemieckie, które o tem donoszą, nie piśzą, w jakim języku nowe pismo będzie wychodziło.

— Zmiany zaprowadziła dyrekcja kolei elektrycznej w rozkładzie jazdy w półroczu zimowym. Od środy począwszy kursować będą na próbę na wszystkich torach dwa tramwaje pomiędzy godzinami 6. i pół i siódmą rano co 10 minut. Wieczorem po 11. kursować będą dwa tramwaje do koszar trenów za Bartoldowem, jeden do Górczyna i jeden na Wildę. Od ilości osób ze zmian powyższych korzystających zależeć będzie stałe ich zaprowadzenie.

— Ks. Jakób Kukliński, rektor Zakonu O. O. Zmartwychwstańców na Kahlenbergu pod Wiedniem, bawiąc w Poznaniu zaszczycił redakcję naszą swoją wizytą.

— Pan Filipiński, dawniejszy właśc. Dalek, nabył piękne dobra rycerskie Tarnówko (przechrzone na Marienhoehe) w powiecie złotowskim w Prusach Zachodnich za pół miliona marek. Jestto jeden z najpiękniejszych majątków tego powiatu i obejmuje 1600 mórg. Był on około 200 lat w rękach niemieckich. Ostatnim właścicielem był p. Scheffler. Przewłaszczenie już nastąpiło.

— Spółka Parcelacyjna w Kościerzynie na Kaszubach kupiła dnia 17. b. m. od p. Froehsego 1400 morgowy majątek Chwarzno w powiecie kościerskim, pięknie nad Wierzycą położony, blisko szosy i kościoła, o 1 i pół mili na północ od stacji kolejowej Zblewo (Hochstiblan), z 540 morgami łąk oblewnych, młynem wodnym i gorzelnią. Rola dobra i ciepła. O piękny ten majątek od dawna pertraktował Landbank.

— Z rak niemieckich w polskie przeszło gospodarstwo p. Karola Maaga w Starym dworze pod Koronowem, 112 mórg obszaru. Nabył je p. Józef Chrupkowski z Wielkiego Łońska za 73,000 mk.

— Eksplozja gazu. W sklepie handlu win p. A. Cichowicza przy ul. Bismarcka pękła w czwartek po południu około 5. rura gazowa. Główny huk ściągnął na miejsce wypadku wielką liczbę ciekawych. Na szczęście z ludzi nikt nie odniósł szwanku. Straż pożarna wkrótce usunęła niebezpieczeństwo.

— Dramat miłosny. Dziewiętnastoletni pomocnik handlowy W. utrzymywał stosunek miłosny z 13 letnią (!) uczennicą T. Gdy rodzice uczennicy wystąpili stanowczo przeciw tej miłości, W. uciekł się do rewolweru, strzelił trzy razy do swojej „kochanki“ a następnie sam postzelił się w głowę. Ponieważ jednak strzał nie osiągnął pożądanego skutku, zażył W. jeszcze truciźny. Obu bohaterów dramatu odstawiono do lazaretu.

— Straż pożarna zaalarmowano w środę wieczorem na plac Wilhelmowski nr. 3, gdzie na górnem piętrze zapaliło się belkowanie. Niebezpieczeństwo wkrótce usunięto.

— Z Warty wydobyto w środę zwłoki krawca Hermana Bayera ze św. Marcina nr. 2., który, jak się zdaje, popełnił samobójstwo. Trupa odwieziono do lazaretu miejskiego.

— Maszynista p. Adamski zatrudniony w drukarni Pracy prz-z nieostrożność stracił 3 palce u prawej ręki. Odstawiono go do lazaretu miejskiego.

— Mosina. R-gencja potwierdziła wybór ks. proboszcza Kalkowskiego na członka dozoru szkoły katolickiej w Mosinie. Natomiast wyboru pp. mistrza piekarskiego Aleksandra Frąckowiaka, gospodarza Jana Jaworskiego i mistrza garncearskiego Jana Kordylewskiego nie potwierdzono.

— Kościan. Z powodu zarazy pyska i racie panującej wśród bydła tutejszego powiatu, zakazał prezydent regencyjny wszelkiego handlu bydłem, owcami, swiniami i drobiem w obwodach komisarskich północno i zachodnio-smigielskim. W wymienionych miastach zakazano także targów bydłych od 31. grudnia.

— Konkurs otworzono nad majątkiem p. Czesława Lewandowskiego, mistrza malarskiego w Fordonie. Zawiadowcą masy mianowano kupca p. Alberta Jahnkiego. Pretensje nadsyłać należy do 13. grudnia.

Towarzystwa.

— „Wyzwolenie.“ W rocznicę założenia Towarzystwa odbędzie się msza św. w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej u Dominikanów w niedzielę 25. bm. o godzinie pół do 10. przed poł. Członkowie stawić się powinni w komplecie. Tegóż dnia wieczorem o godzinie pół do 8. zebranie na sali w Gospodzie św. Józefa przy Dominikanach. Na porządku obrad wykład p. dr. Gantkowskiego. Goście mają wstęp wolny. O jak najlichnniejszy udział prosi Zarząd.

— Zebranie wydziału naukowego Towarzystwa Młodzieży Polsko-Katolickiej w Poznaniu odbędzie się w piątek 23. b. m. wieczorem o 9. w Domu Katolickim. Na porządku obrad wykład p. Krenza: O Historji Polski (część I). Szanownych członków prosimy o liczne i punktualne przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

— Towarzystwo gimn. Sokół w Jeżycach. W sobotę 24. b. m. wieczorem o godzinie 9. odbędzie się w lokalu p. Marcinkowskiego ul. Kościelna nr. 4. zebranie na cześć Mickiewicza. Na porządku dziennym odczyt i deklamacje. O liczny udział Szan. Członków uprzejmie prosimy. Goście mile widziani. Czołem! Wydział.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 22. bm. zgłoszono:

Śluby: Monter pomocniczy Hermann Geroldt z Ludwiki Koch.

Urodzenia. Syna: Kupiec Piotr Szpotański, król. rysownik August Meinfeld, robotnik Mateusz Wiatr, stolarz Józef Sobolewski, murarz Ferdynand Hildebrandt, robotnik Antoni Kaczmarek, wyznica Andrzej Gorniaczyk, robotnik Jan Mikołajczak, szafner Jan Zientkiewicz, mistrz bednarski Walenty Sękowski, robotnik Antoni Szopka, robotnik Tomasz Nowicki.

Córki: Kupiec Stanisław Ratajczak, kupiec Mieczysław Lehmann, robotnik Franciszek Wachowiak, robotnik Andrzej Cyburski, mistrz siodlarski Ignacy Tomaszewski, robotnik Stanisław Pawlak, robotnik Jan Bogdański, niez. P.

Zmarli: Rob. Ferdynand Martini 53 l. Oton Thiel 1 rok 3 mies. 12 dni. Czesława Ruszczyńska 2 lata 4 mies. Alfred Oton Adam 1 rok 3 mies. 12 dni. Ludwik Wojtkowski 3 mies. 17 dni. Marja Handke z domu Piasecka 65 lat. Marta Schlicht z domu Sprenger 36 l. Jan Hetmanowski 53 l. Krawiec Henryk Boger 42 l. Józefa Różyńska z domu Walenczak 81 l. Adolf Palm 49 l. Getrada Kupfer 8 l. 21 dni. Magdalena Szarpał z domu Pokrywa 59 l. Kupiec Rudolf Reiche 64 l. Franciszek Pieckowiak 2 l. 9 mies. 25 dni. Hipolit Kasprzak 2 l. 3 mies. 8 dni.

Ostatnie telegramy.

Z francuskiej walki kulturalnej.

Paryż, 23. listopada. (T. B. W.) Arcybiskup Paryża kardynał Richard wysłał do Rzymu sekretarza swego, który ma otrzymać wskazówki od papieża dla biskupów francuskich. Wskazówki te, które mają charakter prywatny, zachowane będą w tajemnicy.

Paryż, 23. listopada. (T. B. W.) Nadprokurator Marsylji zarządził postępowanie karne przeciw biskupowi marsylijskiemu Andrieu, ponieważ z okazji inwentury bardzo ostro zaczepił ustawę separacyjną.

Lille, 23. listopada. (T. B. W.) Komentant 3. brygady generał Plac zarządził oddanie kapitana Magnier przed sąd wojenny za odmówienie pomocy przy inwentaryzacji.

Sprawa żydowska w Rosji.

Petersburg, 23. listopada. (T. B. W.) Przedłożony radzie ministrów projekt ustawy rozszerzający prawa żydów, znosi, jak donoszą gazety petersburskie, ograniczenia co do miejsca pobytu i prawa wolnego osiedlania się. Prawdziwi Rosjanie występują coraz ostrzej przeciw ustawom dla żydów i grożą w danym razie pogromami.

Wybuch bomby.

Konstantynopol, 23. listopada. (T. B. W.) Wczoraj wieczorem wybuchła w Pankoldi, przedmieściu Pery, bomba, rzucona, jak się zdaje, przez Armeńczyków. Bliższych wiadomości jeszcze nie ma.

Położenie w Maroku.

Tanger, 23. listopada. (T. B. W.) Rajzuli zamierza zwołać radę notabłów celem rozpatrzenia obecnego położenia i określenia stosunku do Europejczyków.

Madryt, 23. listopada. (T. B. W.) W izbie deputowanych zapewnił minister spraw zewnętrznych, że rząd zachowa w sprawie marokańskiej wszelką ostrożność i że powodu do obaw niema. Melilli donoszą, że pretendent Roghi wyruszył przeciw szczerpowi Benissidd. W Melilli słyszano ogień karabinowy. Zarządzono wszelkie środki do ochrony uciekających do Melilli Maurów.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

	22.	23.
Dyskont prywatne	spokojna	spok.
Korony	5 1/2	5 1/2
Ruble	85,-	85,-
3% niemiecka pożyczka państw.	215,95	215,95
3 1/2% pruskie konsolle	86,40	86,40
3 1/2% poznaska pożyczka prow.	98,-	98,10
3 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	86,80	86,80
4% pozn. listy zast. ser. VI-X	94,-	94,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	1895	82,90
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	101,-	101,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	101,-	94,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	101,60	101,90
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	95,70	95,70
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	101,40	101,30
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	84,75	84,75
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	101,30	101,30
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	95,40	95,25
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	84,75	84,75
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	100,90	100,90
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	95,60	95,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	96,50	90,30
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	93,90	93,80
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	90,70	90,70
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	77,80	77,25
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	89,75	89,80
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	81,75	81,90
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	146,50	146,90
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	95,70	95,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	88,80	88,60
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	183,-	182,25
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	162,60	163,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	144,60	144,60
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	34,75	34,80
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	121,50	121,70
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	184,10	183,60
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	83,25	83,30
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	157,80	156,80
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	129,40	129,20
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	170,60	170,25
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	188,50	188,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	239,-	239,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	182,60	182,25
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	156,-	155,90
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	122,-	122,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	214,-	213,70
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	123,60	123,60
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	140,75	141,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	187,75	187,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	212,75	212,80
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	100,60	100,75
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	239,-	238,10
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	237,60	236,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	149,25	148,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	223,20	222,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	213,80	213,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	105,50	105,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	208,50	207,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	243,75	243,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	127,60	127,10
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	195,10	196,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	228,75	228,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	305,50	303,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	126,-	126,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	184,-	185,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	223,50	224,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	213,90	214,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	239,-	239,50
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	182,30	182,40
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	243,75	244,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	223,50	224,-
4 1/2% pozn. listy zast. ser. VI-X	Tendencja: słabiej	Tendencja: mocna.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 23 listopada 1906.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej).

Pszensica	177,-
Żyto (121-2 fnt. hind. wagi)	172,-
Jęczmień dla browaru	168,-
Owies	153,-
Mąka pszenna nr. 00	—
„ rżana nr. 0/1	—
Tendencja: niezmiennona.	—

Poznań, dnia 23 listopada 1906.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszensica	17,40	17,10	16,40
Żyto	15,00	14,40	13,80
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,00	14,20	13,50

Bydgoszcz, dnia 22 listopada 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszensica (porosła, z murzonką i lżejsza niższej not.)	173-000 mk.
Żyto (najm. 122 f. — 152 mk.)	136-142 mk.
Jęczmień (dla młynarzy)	136-142 mk.
Groch (na paszę)	154-161 mk.
Owies (na gotowania)	173-186 mk.
Owies (najjokniejszy)	140-149 mk.

Berlin, 22 listopada 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszensica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Listopad	—	—	—	—	69,20
Grudzień	177,-	159,-	159,-	129,25	69,-
Styczeń	—	—	—	—	—
Luty	—	—	—	—	—
Marzec	—	—	—	—	—
Kwiecień	—	—	—	—	—
Maj	181,-	163,-	164,-	123,75	64,10
Czerwiec	—	—	—	—	—
Lipiec	—	—	—	—	—
Sierpień	—	—	—	—	—

Na cenę pszenicy wywarły niezbyt pomyślne wiadomości ze zagranicy mały nacisk; tak samo podaż żyta nie jest korzystniejszą. Owies trzyma się stale. Zboża loco nie oferowano taniej. Olej rzepny zaniedbany mimo lepszych cen. Pogoda: deszcz.

Wrocław, dnia 22 listopada 1906.

Notowania prywatne.

Pszensica biała spok.	16,70-17,70-18,10
„ żółta stale	16,70-17,60-18,00
Żyto spokojniej	14,60-15,40-15,70
Jęczmień dla browarów spok.	15,75-17,00-17,75
Jęczmień stale	13,-14,00-00,00
Owies spok.	14,10-15,00-15,40

Groch do gotow. biały spok.	16,00-17,00-18,00
„ na paszę spok.	00,00-14,00-15,00
„ Wiktorja spok.	17,00-19,00-21,50
Łubin żółty bez interesu	00,00-10,00-11,00
„ niebieski pożądanzy	9,50-10,50-00,00
Wika spokojnie	14,00-15,00-15,50
Kukurudza spokojnie	00,00-13,50-14,50

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie	21,00-22,50-24,00
Rzepak zimowy spok.	25,80-27,50-29,50
Siemię konopne	23,00-24,00-26,00
Kuchy rzepiowe szlaskie mocniej	14,00-14,50
„ obce. stale	13,75-14,00
„ lniane szlaskie	15,50-16,00
„ obce spokojnie	14,75-15,25
„ palmowe spok.	14,00-14,25

Nasiona konieczyny.

Koniczyna czerwona stale	44,00-52,00-58,00
„ biała spokojnie	25,00-40,00-48,00
„ szwedzka stale	40,00-52,00-58,00
Tymotka spokojnie	16,00-20,00-25,00
Seradela bez interesu	9,00-10,50
Inkarnatka spokojnie	16,00-18,00-20,00
Pszenna otręby	10,25-00,00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50-1,75
Mąka kartoflana przednia pożądanzy	17,25-17,50
Mączka kartoflana przednia	00,00-16,75
Siano	2,60-2,90
Słoma za 600 kg.	25,00-27,00

Wrocław, dnia 22 listopada 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszensica biała	18 10	17 70	17 30
„ żółta	18 00	17 60	17 20
Żyto	15 70	15 10	15 00
Jęczmień	13 50	13 10	13 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50
Owies	15 40	15 -	14 90
Groch Wiktorja	20 00	19 00	18 00
„ mały	18 00	17 50	18 30
Rzepak	29 30	-	27 80

Targ na cukier.

Magdeburg, 23. listopada 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,35-8,45
„ prd. II. 75 proc. („)	6,80-7,00
Tendencja: stała.	—
Rafinada w głowach (bez beczki)	18,25
Cukier kryształowy (wiazne worka)	18,00-18,25
Rafinada („)	17,50-17,75
Melis („)	—
Tendencja: spok.	—
Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.	—

Na miesiąc

listopad	grudzień	styczeń	styczeń-marzec	maj	sierpień
17,65	17,65	17,65	17,65	18,40	18,70
17,70	17,70	17,70	17,70	18,40	18,70
17,70	17,70	17,70	17,70	18,40	18,70
17,70	17,70	17,70	17,70	18,40	18,70
17,70	17,70	17,70	17,70	18,40	18,70

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 23 listopada 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszensica (najwyż.)	—	17,20	—	17,10
„ (najniż.)	—	17,-	—	
Żyto (najwyż.)	15,50	15,-	14,60	14,98
„ (najniż.)	—	14,80	—	
Jęczmień (najwyż.)	16,-	15,80	15,30	15,32
„ (najniż.)	—	15,50	14,-	
Owies (najwyż.)	—	15,40	15,-	14,90
„ (najniż.)	—	15,20	14,-	

Słoma prosta	2,60-2,95
Siano	2,75-2,25

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 23 listopada 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena		
	najw.	najn.	średn.
Groch	—	—	—
Soczewica	—	—	—
Groch długi	—	—	—
Ziemiaki	3,-	2,80	2,90
Wolowina (od kulki za 1 kg.)	1,60	1,40	1,50
„ (od brz. za 1 kg.)	1,50	1,40	1,45
Wiewiórka	1,70	1,50	1,60
Cielęcina	1,60	1,40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,80	1,60	1,80
Masło	2,80	2,40	2,60
Lój	1,20	1,-	1,10
Jaja za kopę	4,80	4,60	4,70

Targ na bydło.

Poznań, dnia 23 listopada 1906.

Urzędowe notowanie komisji targowej.

Spędzono:	52 sztuk bydląt rogatego
413 „	świń chudych
89 „	„ tłustych
93 „	cieląt
76 „	owiec
20 „	kóz
435 „	prosiąt
Razem 1178	sztuk bydląt.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogaczyna:	—	30-32	—	—
Wół	—	36-39	32-34	—
Wolczaki i jałowki	—	36-39	32-34	—
Stadniki	—	31-33	24-27	—
Krowy	50-61	47-49	44-46	43-47
Świnie	58-60	46-52	38-42	—
Owce	—	30-32	25-27	—
Krowy dojne za szt.	—	300-360	220-260	—
Warchlaki za parę	80-54	mk.	—	—
Prosięta parę	21-30	—	—	—
Interes ożywiony.	—	—	—	—

14. Ziehung 5.Kl. 215.Kgl. Preuss. Lotterie.

Ziehung vom 22. November 1906, vormittags.

Nur die Gewinne über 240 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

16 104 230 900 [500] 97 98 [500] 428 86 611 65 745 801 [500] 927 1089 101 315 30 68 2233 340 488 626 [3000] 3248 730 49 4003 61 298 456 88 620 92 5013 32 418 52 [500] 728 31 977 614 23 50 [500] 156 57 426 [500] 622 715 30 845 [3000] 7386 400 82 560 82 [500] 377 470 [3000] 525 730 811 [1000] 955 9201 851 [1000] 75 98 10389 422 [1000] 806 14 69 926 [1000] 858 138 40 77 274 320 566 [500] 12045 132 34 291 354 570 747 74 817 1308 484 542 696 951 14018 496 50 602 716 815 968 [500] 15066 113 208 68 420 56 596 805 [500] 16008 17 235 71 75 85 363 [500] 428 54 [500] 551 56 825 9008 [500] 57 12729 451 [500] 69 825 962 18209 505 841 908 [500] 19123 41 319 605 625 82 942 [1000] 43
20151 68 385 812 21205 338 406 12 37 579 87 632 73
22022 244 60 59 314 96 924 66 23078 138 29 226 638 [3000] 76 810 75 [500] 24496 [500] 41 76 337 44 202 [500] 421 29 527 [500] 674 883 955 25410 613 675 729 [500] 822 26 26866 90 161 266 [3000] 314 530 812 983 27011 243 618 798 812 927 77 23279 3006 29015 400 531 34 667 909 80
30096 203 21 332 590 774 809 311 3149 59 87 373 555 68 81 636 90 742 915 98 74 32181 288 481 506 703 959 33449 553 624 77 787 883 909 34286 [1000] 379 538 782 874 84 92 35265 88 132 658 779 985 35196 352 402 538 931 69 37506 43 [1000] 951 983 33199 [500] 304 518 33 88 803 39018 24 92 115 86 492 [3000] 40 49 606 [500] 89 899
40003 267 [500] 304 99 509 727 905 41178 279 33 352 513 799 [1000] 984 42908 570 [500] 77 78 699 786 93 850 43078 [1000] 124 372 681 [3000] 80 79 44068 160 259 303 525 631 724 45035 124 226 90 344 51 404 6 49 89
46004 419 615 69 237 83 903 10 85 [500] 4714 [1000] 282 99 390 715 19 738 86 91 45011 20 31 70 217 304 442 49094 164 366 [500] 607 14 889 376 50401 540 74 51305 39 99 [500] 43 750 52055 147 213 53367 344 427 632 96 706 975 540